Nr. 89 Czwartek, 19 Kwietnia 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

W miesiącu lutym 1883 zmniejszył się stan błonicy, tyfusu brzusznego i plamistego, płonicy i czerwonki, natomiast wzmógł się stan ospy, kokluszu i odry.

Czerwonka panuje przeważnie w powiecie brzozowskim; z 59 leczonych chorych wyzdrowiało 31 (52·5 prc.), umarło 5 (8·5 prc.)

Ospa pojawiła się przeważnie w powiecie bobreckim, borszczowskim, buczackim, jarosławskim, lwowskim, liskim, przemyskim i sanockim; z 2308 leczonych chorych wyzdrowiało 1206 (52·3 prc.), umarło 284 (12·3 prc.)

Odra panowała przeważnie w powiecie przemyskim, złoczowskim, tłumackim, pilznieńskim i brodzkim; z 3977 leczonych chorych wyzdrowiało 2137 (53·7 prc.) umarło 232 (5·8 prc.)

Płonica wystąpiła przeważnie w powiecie bocheńskim, jarosławskim i łańcuckim; z 822 leczonych chorych wyzdrowiało 478 (58·2 prc.), umarło 76 (9·2 prc.),

Błonica panowała przeważnie w powiecie nowosądeckim; z 233 leczonych chorych wyzdrowiało 134 (57·5 prc.), umarło 43 (18·5 prc.).

Tyfus plamisty panuje przeważnie w powiecie rohatyńskim i podhajeckim; z 567 leczonych chorych wyzdrowiało 270 (47·6 prc.), umarło 61 (47·6 prc.).

Tyfus brzuszny wystąpił przeważnie w powiecie złoczowskim, czortkowskim, mościskim, przemyskim i przemyslańskim; z 156 leczonych chorych wyzdrowiało 888 (56·9 prc.), umarło 97 (6·2 prc.)

Koklusz panował przeważnie w powiecie rohatyńskim, przemyślańskim i grodeckim: z 2175 leczonych chorych wyzdrowiało 907 (41·7 prc.), umarło 92 (4·2 prc.).

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie, dnia 6 kwietnia 1883.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 kwietnia.

Najświeższy mesaż cesarza niemieckiego nie sprawił za granicą takiego wrażenia, jak w swoim czasie ów znany reskrypt, objaśniający konstytucyę pruską w ten sposób, że władza monarsza w Prusiech w tradycyjnej rozciągłości swojej nie może doznawać ograniczenia przez konstytucyę. Reskrypt ów miał zasadnicze znaczenie nietylko dla Prus lecz w ogóle dla świata politycznego, bo dotknął kwestyi niedającej się w praktyce rozwiązać i określić tak pozytywnie jak inne zasadnicze zagadnienie konstytucyjne, np. zakres działania ministrów wobec warunków konstytucyjnego systemu, ich odpowiedzialność itd. Tak zasadniczego znaczenia nie ma najświeższy mesaż, bo mówi on o bieżących sprawach ustawodawczych i objawia opinię monarchy tylko co do sposobu ich traktowania. Niezwykłą jest chyba forma wyrażania opinii, bo zazwyczaj w takich razach naczelnik rządu sam występuje i pod swoją firmą i swoją odpowiedzialnością stara się przeprowadzić to, co mu przez monarchę zaleconem zostało. Z tego też powodu powszechnie rozbieranem jest tylko pytanie, jakie powody skłonić mogły kanclerza do wciągnięcia osoby monarchy w tok spraw bieżących w sposób niezwykły, skoro mógł sam wywierać nacisk tak silny, jakiego w żadnem innem państwie konstytucyjnem nie wywiera naczelny minister.

Najmniej stosowną jest ta interpretacya, że ks. Bismarckowi pilno dokonać reformy socyalnej za życia sędziwego cesarza Wilhelma, gdyż musiał powziąć przekonanie, iż nie mógłby liczyć na równe poparcie i zgodne poglądy przyszłego monarchy niemieckiego. Polityka przezorna pozwala brać w rachubę nawet wypadki tak przykre jak zmiana osób na tronie, dająca się przewidzieć z naturalnego porządku rzeczy, ale ks. Bismarck nie ma powodu do tak niezwykłej przezorności. Nigdy bowiem nie wyszedł na jaw żaden szczegół, któryby pozwalał wnosić, że między kanclerzam a następcą tronu panuje niezgodność zdań i planów. Jakąż wreszcie przyszłość miałyby reformy w ten sposób przyspieszone, niejako narzucone wbrew woli tego, pod którego rządami one dopiero zupełnie dojrzeć mają? Jestto przecież naturalnem, że takie zmiany, jakie ks. Bismarck wprowadzić zamierza w ustroju stosunków społecznych, nie wydają owoców pełnych zaraz w pierwszem pokoleniu. Chociażby Opatrzność pozwoliła kanclerzowi jeszcze bardzo długo stać u steru, zawsze sam w najśmielszych nadziejach swoich może on liczyć tylko na to, że danem mu będzie widzieć pierwsze skutki, początek przeobrażenia stosunków społecznych.

Naturalniejszem jest już przypuszczenie, że z wyrażonego w mesażu tak stanowczo życzenia, aby parlament przystąpił do uchwalenia drugiego budżetu i potem w przyspieszonem tempie wziął się do reformy socyalno-politycznej, przebija groźba rozwiązania parlamentu na wypadek nieusłuchania tej admonicyi. Jeżeliby parlament na prawdę opierał się temu życzeniu i nie dla przeszkód niedających się usunąć, lecz z powodów, dotąd na opóźnienie pracy wpływających, nie spełnił woli monarchy, to nawet absolutnie koniecznem byłoby rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Nie dla tej groźby jednak mesaż został wydany. Gdyby chodziło o samo rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, ks. Bismarck mógłby był przeprowadzić plan ten tak cicho, iżby się nikt niebył nawet domyślał. Ale samo rozpisywanie nowych wyborów stanowi już nieuniknioną przerwę i zwłokę w postępie prac nad reformą społeczną, a właśnie chodzi o to, aby wszystko poszło prędzej i bez zwłoki. Być może, że wbrew oczekiwaniom parlament niemiecki nie okaże się tak powolnym, jak przypuszczał kanclerz, układając mesaż. W takim razie odniesie on zawsze zysk wielki, bo będzie mógł rozpisać nowe wybory pod hasłem, któremu wyborcy nie oprą się pewnie, bo powoła wyborców do rozstrzygania nie między swojem własnem, lecz cesarza życzeniem a oporem dotychczasowych posłów.

Rada państwa.

(*CCXCVII posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń,** 18 kwietnia. (*Kor. Gaz. Lwow.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 minut 15. Od rządu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym na r. 1883 na wewnętrzne urządzenie nowego gmachu dla parlamentu.

Wniesiony wczoraj projekt o kredycie dla etatu ministerstwa spraw rolniczych rozdano dziś w druku. Projekt żąda 32 000 na rozszerzenie organizacyi służby technicznej w namiestnictwach dla lepszego wykonowania nadzoru nad lasami. Doroczny koszt obliczony jest na 96.746 złr; ponieważ atoli rozszerzenie organizacyi nastąpi dopiero w jesieni roku bieżącego, przeto na ten rok wystarczy 32.000 złr.

Prezes wraca do wczorajszej mowy pos. Schönerera i za niektóre wyrażenia przyzywa go do porządku *ex post*.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dokonano naprzód wyborów uzupełniających do kilku komisyj. Do komisyi rybołowczej wybrany pos. Biliński, do legitymacyjnej pos. Zacharyewicz, do komisyi rozpatrującej wnioski o zmianę ordynacyi wyborczej pos. Jaworski, którego wybrano także do komisyi rozpatrującej wniosek Hohenwarta o zbadanie kompetencyi trybunału politycznego w orzekaniu o wyborach poselskich. Nim przystąpiono do tego ostatniego wyboru, pos. Sturm o-

3)

GRAŻYNA

(Ciąg dalszy.)

Ale Litawor i na to przypomnienie zupełnie jest głuchy. Szeroko wynurza przed Rymwidem swoje uczucia i zamiary, wyjawia mu tajemne przymierze zawarte z mistrzem pruskiego zakonu, ale o posłach taką tylko czyni wzmiankę:

Jeśli jak słyszę, przybyli posłowie,
Znać, żem na jego nie zwiedziony słowie.

Jak słyszę! Więc książę przypuszczał, że go mogą zawieść Krzyżacy, a nie chce się nawet przekonać naocznie o przybyciu posłów i nie chce się dowiedzieć od nich, czy rzeczywiście dopełnił mistrz pruski przyrzeczeń w takiej mierze, do jakiej się zobowiązał? Odprawia Rymwida, idzie spać i zostawia posłów, czekających na dziedzińcu zamkowym bez najmniejszego słówka odpowiedzi. Czemże wytłómaczyć to dziwne postępowanie Litawora, to niepojęte jego zapomnienie? Czy był tak zmęczony podróżą, z której tylko co powrócił, tak senny, że mu posłowie wyszli z pamięci? Ale nie, ma on czas i ochotę długo rozmawiać z Rymwidem, a w tej rozmowie opowiadać nawet jak jest, uzbrojoną jazda i piechota krzyżacka, a kładąc się nawet spać, czyni to „nie na to może, aby zasnął, lecz aby Rymwid miał się precz z komnaty". Czy może Rymwid nie doniosł mu, że posłowie pragną się widzieć koniecznie z księciem? Ale Rymwid, jako wierny sługa, nie śmiałby zataić tego żądania; zresztą z przytoczonych już słów jego potrzeba wnioskować, że nie zataił. Więc cóż? Poemat nie daje nam żadnego objaśnienia w tej mierze, niczem, ani jednem słówkiem nie tłómaczy tego dziwnego zapomnienia księcia, a przecież na tem zapomnieniu opiera się cała osnowa powieści.

Gdyby Litawor osobiście lub za czyjemkolwiek pośrednictwem porozumiał się z komturem, ten ostatni nie doczekałby się odprawy, jaka mu zaniósł giermek księżnej, nie obraziłby się i nie zwróciłby oręża na swego sprzymierzeńca, i Grażyna nie mogłaby odegrać takiej roli, jaką odegrała.

Otóż ta niejasność, którą poeta otoczył tak ważny moment poematu, jest zasadniczym błędem w budowie *Grażyny*. Błąd ten wyniknął z niedostatecznego obmyślenia tematu, a ten znowu brak był zapewne następstwem tego, że poeta spieszył się z ukończeniem utworu, który nie odpowiadał jego ówczesnemu usposobieniu, był poniekąd ciężarem dla niego. Należy także dodać, że gdyby temat *Grażyny* wzięty był z podania, nie z fantazyi, poeta łatwiejby się mógł ustrzedz tego błędu, bo już podanie przynosi z sobą zwykle wiele gotowych wiązań i motywów daje fantazyi punkt oparcia i ułatwia budowę całości.

Czy sam Mickiewicz spostrzegał ten błąd? Że nie był zadowolony z poematu jeszcze przed wyjściem jego z druku, świadczy i skarga jego na *musam invitam* i epilog dodany do *Grażyny*, a w tym epilogu nietylko to, że czuł potrzebę rozjaśniać rozmaite wypadki opiewane w *Grażynie*, ale i ton jakiś niedbały i humorystycznie zabarwiony, który rażąco odbija od tonu bohaterskiej powieści i niewątpliwie osłabia wrażenie, jakie *Grażyna* wywiera na czytelniku. W paru ustępach epilogu poeta zdaje się formalnie żartować ze swego poematu.

Czytelniku, jeżeliś przepatrzył cierpliwie,
I nie rad snać do końca, czemu się nie dziwię.

Tak się zaczyna epilog, a nieco niżej mówiąc o wiadomościach zasięgniętych jakoby od giermka księżnej, a służących za objaśnienie niejasnych ustępów poematu, poeta powiada:

Czyli całkiem prawdziwe, trudno dać porękę;
A kto o fałsz pomówi, nie wyzwę na rękę.

Jednakże nie ma w epilogu ani śladu, aby poeta zdawał sobie sprawę z tej błędnej niejasności, jaką tylko co wykazałem. Kto wie jednak, czy potem jej nie spostrzegał? czy nie miał między innymi i jej na myśli, kiedy pisał z Rossyi do Odyńca: „Obyśmy tak prędko nie drukowali! Zaczynam *ab ego*".

Inne usterki w wątku powieściowym są o wiele mniejszego znaczenia. Należy do nich zbyt wielkie ścieśnienie wypadków na zbyt małej przestrzeni czasu, bo w przeciągu jednej nocy i to nawet nie całej. Scieśnienie to sprzeciwia się trochę prawdopodobieństwu a także i charakterowi epopei, która lubi swobodnie rozwijający się tok wypadków. I tak n. p. ledwie posłowie krzyżaccy odjechali, a już od litewskiej czaty przypada goniec z wieścią, że schwytano niemieckich brańców, którzy wyznali, „że wódz krzyżacki jazdę z lasu ruszył, a za nią knechtów i obóz pomyka". Ta krótkość czasu jest przyczyną, że poeta nie wie, jak go rozmierzyć między tyle wypadków i niekiedy sam sobie przeczy w oznaczeniu czasu. „Jak przyjął książę wczorajszą rozmowę?" pyta Rymwid Grażyny nad rankiem, pomimo że rozmowa jej z księciem miała miejsce na kilka chwil przedtem a w każdym razie już po północy. Kiedy Grażyna, ugodzona strzałem, pada na ziemię i poraz pierwszy z pod mężowskiej przyłbicy przemawia do Rymwida, ten poznaje głos, nieznany wczora, a to wczora kiedyż było? Oto wtedy, gdy Grażyna stanęła na czele wojska, a więc w każdym razie tej samej doby, jakkolwiek jeszcze przed świtaniem. Niezgodność pod względem czasu znajdujemy i w tem, że Litawor raz wydaje rozkaz Rymwidowi, aby się rycerstwo zgromadziło o wschodzie słońca (skoro słońce z Szczorsowskiej granicy pierwszym promieniem grób Mendoga draśnie): a potem jakby zapomniawszy o pierwotnym rozkazie powiada:

Teraz jeszcze mrocznie,
Lecz dziś zapełnia księżyc rogi nowiu,
Świt będzie widny: ruszymy niezwłocznie.

Są to naturalnie drobnostki, o których wspominam tylko dlatego, że świadczą one o niedostatecznem obmyśleniu tematu. Dodać można do nich i pewną pobieżność w zakończeniu powieści. Szczególnie w ostatniej strofie pobieżność jest tak wielką, że poeta ani jednem słowem nie nadmienia o trzeciej ofierze, którą płomienie miały pożreć — o wodzu krzyżackim Dyterychu z Kniprody, i czytając tę strofę, zapominamy, że on tam pod dębem stoi „trzykroć łańcuchem przykuty do haku". Nie możemy też sobie dobrze przedstawić rzucenia się Litawora na stos.

Rzekł — bieży na stos, upada na zwłokach.

Wiemy, że siedział na koniu, gdy przemawiał do ludu, a tymczasem w wyrażeniach „bieży na stos" i „upada na zwłokach" nie domyślamy się wcale konia.

świadczył imieniem lewicy, że widzą w działalności tej komisyi naruszenie konstytucyi, a ztąd nie będą uczestniczyli w wyborze; na co prezes odpowiedział, że powstrzymanie się od wyboru nie jest wprawdzie dozwolone regulaminem, że jednak nie ma na to sposobu, żeby kogokolwiek do uczestnictwa zniewolić.

W dalszym ciągu dyskusyi nad nowelą szkolną zabiera głos pierwszy pos. Carneri: Do zabrania głosu zniewala mię oburzenie. Całe stronnictwo wiernokonstytucyjne nie chce ani słyszeć o poddaniu szkoły wpływowi Kościoła, tak samo stanowczo sprzeciwiają się temu Polacy. Co prawda, oprócz wspólnych z nami mają jeszcze osobną pobudkę do tego. Nam przy każdej sposobności niekoniecznie słusznie zarzucają oni chęci germanizacyjne, sami zaś u siebie polonizują do woli. Tej polonizacyi położyłoby się zaporę, gdyby się dopuściło duchowieństwo ruskie do wywierania wpływu na szkołę. (*Tak jest! z lewicy.*) Ale mniejsza o to; dość, że Polacy i my razem stanowimy przeważną większość Izby przeciw noweli, której chcą tylko żywioły reakcyjne. Ta wola reakcyjna zaś ma nam być narzucona właśnie przy pomocy Polaków. (*Huczne brawo! z lewicy.*) Swiat zdumieje, gdy się dowie o tym motylu wylęgłym z poczwarki polskiego liberalizmu. (*Wybornie! z lewicy.*) Bardzom też ciekaw, jak Polacy z tego się wytłómaczą. Jeżeli — nie wiem, czy wolno mi powiedzieć ze wstydu — nie będą woleli osłonić się milczeniem, będą musieli wysłać w szranki najznamienitszego mowcę swego, p. Hausnera. Nazwisko to nastręcza mowcy sposobność do polemiki przeciw budżetowej mowie p. Hausnera, tak, że najzupełniej zbacza od rzeczy. Po polemice z p. Hausnerem stwarza sobie mowca podobnie sztuczne przejście do polemiki przeciw budżetowej mowie ministra skarbu, mówiąc: „Polacy mają do dyspozycyi drugiego jeszcze mowcę wielkiego, bynajmniej nie tak świetnego, jak tamten, ale może zgrabniejszego w układaniu sobie słów przeciwnika tak, aby je zbić. Jest nim minister skarbu“. I tu zaczyna się znowu polemika, w której o noweli szkolnej są tylko wyrazy następujące: „Złośliwy świat utrzymuje, że za podarkiem 75-milionowym (sprawa indemnizacyjna) klerykały wtedy tylko głosować będą, gdy Polacy postarają się dla nich o nowelę szkolną“. (*Wybornie! z lewicy.*) Mowca dodaje po tych polemikach kilka słów o noweli, przeciw której głosować będzie jako postępowiec. (*Oklaski z lewicy.*)

Minister oświecenia bar. Conrad: Niełatwe to dla mnie zadanie przemawiać imieniem rządu za sprawą, która z jednej strony napotyka na tak stanowczy opór, z drugiej zaś doznaje tylko pewnej tolerancyi (*Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy*). Nie tak trudno byłoby mi przemawiać za nią, gdybym mógł spodziewać się cierpliwej uwagi dla bardzo długiego wywodu, z którego nabralibyście panowie przekonania, że nowela ta jest we wszystkich szczegółach gruntownie obmyślana i że co najmniej niesłuszny jest zarzut, jakoby nie było w niej jasności. Ponieważ atoli tak obszernie rozwodzić się nie mogę, przeto trudność sytuacyi mojej jest niemała, a potęguje się jeszcze tem, że walka toczy się nie o jeden i ten sam przedmiot. Albowiem wcale co innego jest to, co jest rzeczywiście w noweli, a co innego to, co o niej mówią na zgromadzeniach i także tu w Izbie. Z ubolewaniem widzę, że o noweli tej pojawiają się zdania, które w ludności wywołują coś jakby wołanie o ratunek. Ratujcie szkoły! Ratujcie prawa nasze! Ratujcie oświatę! (*Głosy z lewicy: Bo też tak jest!*) Jestem przekonany, że nikomu nie wyperswaduję zdania z góry powziętego, nikogo nie nawrócę; ale mogę przynajmniej wypowiedzieć, jak rząd na sprawę patrzy. Ustawy szkolne istnieją od lat piętnastu, przeprowadzone w duchu potrzeb i dobra ludności. Ale ktoby utrzymywał, że w tym okresie czasu nie było żadnej skargi, żadnej wątpliwości, że nie wystąpiły na jaw żadne braki ustaw szkolnych, ten stanąłby w sprzeczności nietylko z ludem, lecz i wszystkimi członkami wys. Izby; gdyż nie słyszałem tu ani jednego głosu, nie wyjmując samego nawet sprawozdawcy mniejszości komisyjnej, któryby nie był przyznał, że pewna reforma okazała się konieczną i pożądaną. A skoro już w jednym punkcie trzeba było zaprojektować zmiany, obowiązkiem rządu było nie zaniedbywać tej sposobności, aby przedsięwziąć inne także, acz drobniejsze zmiany, których konieczność równie dosadnie jest udowodniona. Że między zmianami temi niema logicznego związku, to przyznaję; ale nie potrzeba też wcale takiego związku, bo ustawy i rozporządzenia naprawia się tylko tam, gdzie okazały się wadliwemi lub niedostatecznemi. Właściwie reformy nie ma w tej noweli żadnej; gdyż jak powiedziałem, niema w niej żadnych zmian zasadniczych. Jeżeli nawet dalej jeszcze się posuwacie i widzicie w noweli przewrot zupełny, to muszę odeprzeć to z wszelką stanowczością. I tak na przykład zaraz w paragrafie 3cim o planie nauk w szkołach pospolitych z opuszczenia wyrazu: „co najmniej“ zrobiono zniżenie stopnia oświaty szkolnej, chociaż wyraz ten w ustawie być nie powinien; bo gdzie powiedziano, że należy „co najmniej“ uczyć tego i tego, tam wyraz ten każe się domyślać, że jeszcze czegoś więcej uczyć należy, a to coś więcej pozostaje zupełnie nieokreślone. Minister w obszernym wywodzie przechodzi do szkół wydziałowych i dziwi się p Beerowi, jak mógł powiedzieć. że nie ma w Austryi pedagoga, którytby zgodził się na instytucyę w myśl §§ 17, 18 i 19. Pedagogowie tacy są, a mianowicie sami nauczyciele; nowela opiera się właśnie w tym względzie na uchwałach konferencyi nauczycieli z r. 1879, a w niedawno ogłoszonym memoryale stowarzyszenia nauczycieli są wypowiedziane poglądy całkiem zgodne z nowelą. Wiele hałasu narobiono o § 54, który mówi o władzy dyscyplinarnej nad nauczycielami. Paragraf ten właśnie jest w interesie nauczycieli, gdyż wedle dotychczasowego brzmienia jego nauczycielom rzeczywiście działa się krzywda z ujmą ich godności. O § 21 (ulgi w ośmio-leciu) minister odparłszy zarzuty, zresztą nie zasadnicze, bo na paragraf ten nawet już i lewica się zgadza, mówi, że nigdy rząd nie miał na myśli zmniejszać zasadniczo obowiązku szkolnego, zakresu nauk, jak i nie myśli w § 48 oddawać szkoły pod nadzór kościelny. Jedno rząd musi powiedzieć, że szkoła dzisiejsza zamało przywiązuje wagi do nauki religii, do moralnego wychowania dzieci i zaszczepienia w sercu młodocianem zamiłowania cnoty i prawa. Troskliwość o religijne wychowanie młodzieży jest świętym obowiązkiem państwa; inaczej lękam się zarzutu, który nam uczyni pokolenie następne, że mimo ogromnych ofiar, które nasze pokolenie poniosło dla szkołę, moralne wykształcenie młodzieży nie szło w parze z naukowem. (*Huczne brawo* z prawicy.) Minister zwalcza argumenty lewicy, zaczerpnięte z licznych petycyj przeciw noweli i mówi: Muszę prosić o uwzględnienie wartości tych petycyj. Są to petycye z miast, dla których ulgi w ośmioleciu szkolnem wcale nie są projektowane. Miasta te petycyonują, aby wsiom ulg tych nie nadawać. Otóż jest to anomalia całkiem równa tej, o której tak często tu w Izbie wspominacie, że pewna frakcya z kraju, którego nowela nie obchodzi, chce uchwalić ją dla innych krajów. Tak samo miasta, nie interesowane wcale w ulgach, żądają, aby usłuchano ich głosu przeciw ulgom dla ludu wiejskiego. (*Brawo* z prawicy.) Minister kończy tem, że nowela nie burzy, lecz buduje; że nie cofa szkoły wstecz, lecz owszem przyczynia się do jej rozwinięcia, do ulepszenia, i dlatego zaleca nowelę. (*Brawo i oklaski* z prawicy).

Zabiera głos do bardzo długiego przemówienia pos. Dzieduszycki, któregow loży dziennikarskiej dosłyszeć nie było można. Mowca zyskiwał dużo poklasku od otaczających go słuchaczy. Podamy mowę jego w streszczeniu z stenogramu.

Pos. Kowalski oświadcza się przeciw noweli, a szczególniej przeciw wyjątkom na rzecz Galicyi.

Pos. Giovanelli oświadcza imieniem Tyrolu, że, jak w r. 1869 reprezentanci kraju tego nie zgadzali się na ustawę szkolną, tak i teraz głosowanie ich za nowelą nie ma bynajmniej znaczenia, jakoby zgadzali się już na nietknięte nią przepisy z r. 1869. Żądania Tyrolczyków są znacznie większe, a szczególniej jedno jest zasadnicze, że uchwalenie ustawy szkolnej należy do Sejmu.

Pos. Weitlof polemizuje najprzód przeciw Dzieduszyckiemu, dalej przeciw innym mowcom z prawicy i przeciw ministrowi, aby nakoniec jako prawnik określić swoje pojmowanie noweli szkolnej w frazesie: „Jest to ustawa wywłaszczająca z dóbr duchowych na niekorzyść . państwa“. (*Rzęsiste oklaski z lewicy*)

Pos. Chełmecki zgadza się na nowelę ze stanowiska kościelnego, widząc w niej pierwszy krok ku uczynieniu zadość żądaniom kościoła w dziedzinie oświaty ludowej.

Tu zamknięto dyskusyą 153 głosami przeciw 143 głosom. Mowcy zapisani jeszcze do głosu przeciw noweli wybierają mówcą generalnym pos. Edwarda Süssa, za nowelą pos. Pflügla.

Na tem przerwano obrady. Koniec posiedzenia o godź. 4 min. 20. Następne jutro.

Czynności Rady Wydziału krajowego

za czas od 1 stycznia po 31 marca b. r.

Uchwalono i przeprowadzono lustracyę gospodarstwa gminnego w Dębicy, Ropczycach, Sędziszowie, Kulikowie i Jeziernie, tudzież zbadanie zarządu funduszami i majątkiem powiatu gorlickiego.

Uchwalono i przeprowadzono załatwienie komisyonalne sporu między obszarem dworskim a gminą Sądowej Wiszni o wysokość i prawo poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych.

Udzielono z funduszu krajowego pożyczkę 1.600 złr. spółce melioracyjnej w Dąbrowej.

Zatwierdzono uchwały rady powiatowej czortkowskiej na zaciągnięcie pożyczki 12.000 złr. w celu zakupna realności na pomieszczenie biura powiatowego; rady powiatowej krakowskiej w kwocie 3.000 złr na zakupno sikawek dla gmin; tudzież rady powiatowej limanowskiej na pobór 24 prc. dodatku pow.

Wydano w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem rozporządzenie normujące wysokość i pobór opłat gminnych za oględziny bydła.

Załatwiono 64 rekursów w sprawach gminnych.

Wydano certyfikaty szlachectwa: p. Teofilowi Karolowi dwojga imion Podsońskiemu, śp. Władysławowi Leonowi Piotrowi trojga imion, Medardowi Władysławowi dwojga imion, Włodzimierzowi Feliksowi dwojga imion, Zofii Józefie Obertyńskim, pp Tadeuszowi, Wiktorowi Zygmuntowi dwojga imion, Michałowi Leonowi dwojga imion i Maciejowi Rafałowi dwojga imion z Rosprzy Krobickim; pp. Władysławowi Aleksemu dwojga imion, Janowi Kantemu Arturowi Dyzmie trojga imion z Zakliczyna Jordanom Stojowskim; pp. Ignacemu Julianowi Bolesławowi Maryanowi czworga imion i Aleksandrowi Antoniemu Julianowi trojga imion Paparom; p. Tadeuszowi Gabryelowi dwojga imion na Kaskach Cybulskiemu, ks. Janowi Tatomirowi i p. Michałowi Tatomirowi.

Przyjęto do wiadomości orzeczenie c. k. Trybunału administracyjnego z 15 stycznia b. r., którem uchylone zostało zażalenie gmin Niebyłów i Majdan w powiecie kałuskim, przeciw decyzyi Wydziału krajowego, odmawiającej wysłania ponownej komisyi w celu zbadania drogi z Niebyłowa do Majdanu wiodącej.

Odmówiono prośbie gminy Załoziec o przedłożeniu wys. Sejmowi wniosku na uznanie drogi z Brodów na Założce do Tarnopola za krajową.

Zamianowano inspektorem dr. ks. Sącz-Niedzica, ks. Rafała Boryszczewskiego, proboszcza w Łącku.

Poparto u c. k. rządu uchwałę rady powiatowej jasielskiej, uchylającej się od utrzymywania drogi strategicznej Zmigrodzko-Grabskiej.

Odniesiono się do p. ministra dra Ziemiałkowskiego i do prezesa Koła polskiego w przedmiocie przyszłej siedziby naczelnego zarządu kolei transwersalnej, oraz zaprowadzenia języka polskiego w administracyi tej kolei.

Zażalenie włościan gminy Klęczany w pow. Gorlickim, wniesione z powodu wywłaszczenia gruntów pod kolej transwersalną, odstąpiono Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie. Udzielono następujących subwencyj: 1) Wydziałowi pow. w Rudkach 250 zł. na budowę mostu w Błozwi dolnej; 2) Wydziałowi pow. w Limanowej 3.600 zł na dokończenie budowy drogi powiatowej ze Skrzydlny do Szczyrzycy; 3) Wydziałowi pow. w Trembowli 7.000 zł. (wyasygnowano doraźnie 4.000 zł.) na budowę drogi powiatowej Trembowelsko-Budzanowskiej; 4) Wydziałowi pow. w Mielcu 4.000 zł. na budowę drogi powiatowej Mielecko-Lisogórskiej i drogi gminnej z Bugaja do Otałęzy; 5) Wydziałowi pow. w Kossowie 500 zł. na budowę mostu w Prokurawie na Pistynie; 6) Wydziałowi pow. w Jaśle 1.000 zł. na rekonstrukcyę drogi z Dembowca do Niegłowic.

Nadto w dziale spraw drogowych załatwiono 16 rekursów.

Zniżono taksę kuracyjną w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziałach chorych i położnic z 75 na 63 ct, a na oddziałach syfilitycznych i obłąkanych z 98 na 80 ct. dziennie.

Zamianowano sekundaryuszami I klasy dr. Balickiego, dr. Bętkowskiego i dr. Kosterkiewicza.

Zatwierdzono budżety na rok 1883 dla szpitali powszechnych w Nowym-Sączu, Brzeżanach, Samborze, Zaleszczykach, Drohobyczu, Śniatynie, Tarnopolu, Brodach i Przemyślu. Zbadano zamknięcia rachunkowe z r. 1882 w szpitalach w Zaleszczykach, Tarnowie, Kołomyi, Stanisławowie i Podhajcach Wydano rozporządzenie uwalniające od do-

---

Jeżeli w budowie całości czuć brak jasno obmyślanego planu, a w szczegółach brak wykończenia, to zato charakterystyka pojedyńczych postaci piękną jest i ma w sobie coś posągowego. Trzy są właściwie tylko takie postacie w tej powieści: Litawor, Rymwid i Grażyna, bo komtur ledwie naszkicowany. Litawor, to niby Achilles litewski, jak bohater *Iliady* niepohamowany w gniewie i jak on zagrzewany nienawiścią do potężniejszego od siebie władcy. Tylko że Litawor nie poprzestaje na dumnym, ale biernym oporze, lecz popychany zawiścią i podejrzliwością i pragnieniem zemsty, robi to, co robił niejeden z książąt litewskich, wyciąga prawicę do śmiertelnych wrogów całej Litwy. Jednakże w zapalnem sercu Litawora pod wrzawą dzikich, mętnych uczuć drzemią szlachetne popędy, które gdy gorączka gniewu i zemsty mija, budzą się w nim i każą mu żałować popełnionych w gniewie czynów. O nich to mówi Grażyna, wynurzając obawy swoje Rymwidowi:

Ażeby książę nagłą odpowiedzią
Nie przyrzekł Niemcom, póki zemstą płonie,
Coby rad cofnął, gdy z gniewu ochłonie.

One to tłómaczą nam wpływ księżnej na męża, one nareszcie uzasadniają ostatni czyn Litawora, czyn żalu i rozpaczy, rzucenie się na stos pogrzebowy.

Przy tej młodzieńczej naturze, łatwo zaślepiającej się gorączką namiętności, jakże pięknie, jak poważnie wygląda stary Rymwid. P. Tarnowski nazwał go wcielonym instynktem litewskiego sumienia i trudno lepiej go określić. Wierny swemu panu i jego rozkazom, niechce on się jednak sprzeniewierzyć ojczystym tradycyom, narodowemu sumieniu, dla którego zgoda z zewnętrznym wrogiem i przywołanie tego wroga na pomoc w walce domowej jest czemś wstrętnem, obrzydłem, używa więc wszelkich środków, aby zapobiedz temu nieszczęściu. Słowa jego, w których odradza Litaworowi przymierza z Krzyżakiem, tchną homeryczną siłą przekonania, są w istocie jakby głosem narodowego instynktu:

Napróżno się trudzi,
Kto naszych szczerze chce godzić z Krzyżaki:
Bo czy to z kniaziów, czyli z prostych ludzi,
Na Litwie całej nie znajdzie się taki,
Coby ich nie znał chytrości i dumy,
Nie stronił od nich jak od krymskiej dżumy;
Coby nie wolał stokroć od ich broni
Raczej śmierć w polu, niż pokój uzyskać,
Raczej żelazo rozpalone w dłoni,
Niźli krzyżacką prawicę uściskać.

Nietylko siłą narodowych uczuć, narodowego instynktu góruje Rymwid nad Litaworem, ale i rozwagą i doświadczeniem, któremi tchną jego rady udzielane księciu.

Środek i szczyt w tej grupie trzech postaci zajmuje Grażyna Z Rymwidem ma ona wspólny wstręt do rozlewu krwi bratniej, z Litaworem — brak doświadczenia i przezorności, ale jednego i drugiego przewyższa siłą poświęcenia. A o tem poświęceniu nic ona sama nie mówi, choć miałaby do tego sposobność przynajmniej przy śmierci — i ten to męski rys duszy tak nam się podoba w tej kobiecej naturze

Zwracano już uwagę na to, że Mickiewiczowi nie chodziło tylko o przedstawienie odważnej amazonki, że starał się on uwydatnić kobiecość Grażyny i tym sposobem nadał jej tyle wdzięku i uroku. Kobiecość jej wprawdzie nie objawia się w uległości i poddaniu się mężowi, jak chce p. Tarnowski, bo Grażyna nie składa dowodów takiej uległości, a i od Rymwida wiemy, iż „nieraz poczynała śmiele“ ale raczej w tem jej działaniu bez obmyślanego planu, raz gdy odprawia posłów, drugi raz gdy staje na czele wojska i „bez sprawy ladajako puszcza“ je za sobą, w tem jej pomieszaniu na wieść o grożącem niebezpieczeństwie, które sama ściągnęła na swój lud i swego męża, wreszcie w słabem natarciu oręża, w słabej sile ramienia.

Ale jeżeli kobiecość uwydatnił poeta w Grażynie, to jednak dał jej charakter, albo raczej temperament, nie zwyczajny kobiecy, ale temperament silny, marmur, z którego życie przy odpowiednich warunkach rzeźbi posągi bohaterów i bohaterek. W taki temperament, jeżeli zapadnie jakaś myśl wielka, wywołana potrzebą chwili, nie zmarnieje tam, nie wywieje jej z duszy wiatr nowych wrażeń, ale prędzej czy później, stosownie do nacisku okoliczności, zamieni się w postanowienie i wykwitnie czynem.

Ta marmurowość, ta siła temperamentu Grażyny, to jeszcze jedno źródło — i może najważniejsze — uroku, jaki ma dla nas ten poemat. Przypatrzmy się charakterowi Grażyny. Czując swoją przewagę moralną nad mężem, „wyższa była nad żon prostych rzędy“ co panując w domu, rade się z tem wszędzie popisują —

Owszem, cudzemu pilnie kryła oku,
Z jaką potęgą w sercu męża władnie;
Nawet baczniejsi i bliżsi jej boku
Nie prędko mogli zbadać i niesnadnie.

(Dokończenie nastąpi.)

JÓZEF TRETIAK.

chodzenia przynależności do gmin kraju naszego chorych notorycznie ubogich, leczonych w naszych szpitalach powszechnych.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nihiliści przed sądem).

W trzecim dniu procesu dnia 11 b. m., jak piszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, składali zeznania: Lissowska, Prybyłow, Prybyłowa, Żukowska, Kałuszny, Gratczewski, Bogdanowicz, Iwanowska i Korbowa. Lissowska, kobieta nader ujmującej postawy, dawała wyjaśnienia o swoim udziale w zrabowaniu banku Kiszyniewskiego. Małżonkowie Prybyłowie oświadczają, że nie byli właściwie członkami stronnictwa terorystycznego, sympatyzują z niem jednak najzupełniej. Żukowska twierdzi, że będąc służącą u Prybyłów, wykonywała tylko rozkazy państwa, nie należała do żadnego spisku i nie miała pojęcia, jakie osoby przebywają w mieszkaniu Prybyłowów. Kałuszny powiada, że był prześladowany przez policyę, zanim przystąpił do stronnictwa rewolucyjnego. Gratczewski starał się udowodnić, że bomby, dynamit i t. d., znalezione w czasie aresztowania Prybyłowów w ich mieszkaniu, nie były przeznaczone do zamachu, lecz służyły za materyał naukowy, otrzymał bowiem rozkaz od komitetu wykonawczego pouczenia młodych ludzi o przyrządzaniu dynamitu i fabrykowaniu bomb.

Rzeczoznawcy Feodorow i Smirnow oświadczyli, że bomby znalezione w mieszkaniu Prybyłowa są zupełnie takie same. jak te, któremi posługiwano się w czasie zamachu na cara Aleksandra II.

Bogdanowicz wykazywał, że już wówczas, kiedy jeszcze nawet nie myślał o przyłączeniu się do stronnictwa rewolucyjnego, był wystawiony na prześladowania policyi. Pragnąc ujść pogoni, wystarał się o paszport fałszywy, objechał całą Rossyę i w tej podróży zetknął się z członkami partyi rewolucyjnej. Po kongresie odbytym w Lipecu został zawezwany do udziału w zamordowaniu cara, na co się zgodził i obrał ulicę Małą Sadową jako podstawę operacyjną.

Iwanowska odwołała dawniejsze swoje zeznanie, jakoby była członkiem komitetu wykonawczego. Zeznanie to uczyniła po swojem aresztowaniu w Witebsku dlatego tylko, że spodziewała się być przewiezioną do Petersburga, skoro uda się jej przekonać władze, że pochwyciły ważną osobistość. Z Witebska chciała się koniecznie wydobyć, gdyż męczono ją tam głodem, zamykano w nieopalonej kaźni i znęcano się nad nią nielitościwie. Oświadczenie to wywołało powszechnie silne wrażenie. Korbowa zeznała, że nie jest nihilistką, lecz terorystką. Stronnictwo terorystyczne nie dąży, jak to utrzymują powszechnie, do burzenia i niwelowania, lecz pragnie zmusić rząd do zmiany systemu, ku czemu zamachy najodpowiedniejszym wydają się być środkiem.

Nazajutrz, t. j. 12 b. m., zabrali głos prokurator Żelechowski i jego pomocnik Ostrowski, podtrzymując w zupełności wszystkie punkta oskarżenia. Po nich przemawiali obrońcy. Rzecznik Stefanowicza adwokat Kedrin starał się przekonać sędziów, że Stefanowicz przez zorganizowanie tak zwanego ruchu w obwodzie czerkaskim i czechryńskim zażegnał straszną burzę, wiszącą nad krajem; wywierał on ogromny wpływ na chłopów w pomienionych obwodach i dokazał, że w okolicach tych nie przyszło do zbrojnego rokoszu, jaki wybuchł tam, gdzie lud przyciśnięty nędzą, pofolgował swoim namiętnościom. Klemenkę bronił adwokat Politajew, Bogdanowicza adwokat Korołow.

(Proces Dubliński).

Jak już doniósł telegram, pierwszy wyrok przeciw jednemu z uczestników skrytobójstwa, dokonanego w parku Fenix, zapadł na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy uznali Józefa Bradego winnym. Dnia 14 maja ma być spełniony wyrok, zatem prawie w rocznicę śmierci ofiar, które poległy pod ciosami Bradego i spólników. Przez dziesięć miesięcy musiały władze używać wszelkich środków, zanim się udało wpaść na trop i pochwytać morderców, których znany cynizm i zuchwalstwo, wywołały oburzenie nietylko w Anglii, ale w całym świecie. Zdumiewającą i charakterystyczną jest okoliczność, że pomimo tak wielu wtajemniczonych w czyny zbrodnicze, rząd nie był w stanie tak długo odkryć winnych. Pomimo wyznaczenia nagrody 21.000 funtów szterlingów i pomimo zapewnienia winnemu łaski za wydanie głównych zbrodniarzy, nie znalazł się zdrajca między współwinnymi. Sympatye ludu irlandzkiego były widocznie nie po stronie ofiar, z których jeden, młody lord Cavendish, przejęty był najlepszemi chęciami dla Irlandyi, drugi zaś, Burke, znany był z prawości charakteru i bezstronności. Pokazało się to także w ciągu całego procesu, który się skończył pierwszym wyrokiem dnia 13 b. m. Ku Brademu zwracały się sympatye ludności, przejętej nienawiścią do Anglików. Nieprzeliczone tłumy zalegały w ostatnich dniach ulice, któremi przewozić miano Bradego z więzienia do sądu. Tłumy te nie zachowywały się obojętnie, nie czekały wiedzione ciekawością, lecz dlatego, żeby wyprawić skazańcowi owacyę a dokuczyć eskortującej go straży. Ile tylko pragną zebrać świadków obrońca Bradego, wszyscy stanęli przed sądem, żeby zaręczać, że Brady nie znajdował się w dniu 6 maja przeszłego roku w parku Fenix. Wielu nie wahało się złożyć fałszywej przysięgi, byle ratować tego, który w ich pojęciach nie jest mordercą, ale bohaterem. Wszystkie te jednak zapewnienia i zaręczenia były tak kłamliwe i tak nikczemnie zuchwałe, że Brady został mimo to skazany na karę śmierci. Postawa Bradego jest wyrazem niezwykłej siły fizycznej. Młody i przystojny, z wyrazem stanowczości na twarzy. człowiek ten prawie nie wygląda na tak podłego, żeby się mógł rzucić na chorowitego i wątłej budowy Burkego, a jednak jak wyjaśniono w procesie, rzucił się na ofiarę nawet nie oko w oko, ale podstępnie. Zadał bowiem pierwszy cios Burkemu w plecy. Gdy lord Cavendish przyskoczył, aby osłonić Burkego od dalszych ciosów, złamał mu Brady rękę jednem uderzeniem pięści i zadawał następnie ciosy już bezbronnemu. Potem, co także stwierdzono, biegał Brady od jednej ofiary do drugiej i zadawał im nowe ciosy a nakoniec tym samym nożem przeciął gardło Burkemu. Po dokonanej zbrodni, oczyścił nóż w trawie i z najzimniejszą krwią ułożył plan powrotu bezdrożami do miasta. Mimo to był Brady tylko narzędziem, a właściwy sprawca całej zbrodni uchodzi bezkarnie. Człowiekiem, który ułożył plan, dostarczył broni, płacił sprawcom za czyn krwawy, który skrupuły ich przezwyciężył zapewnieniem, że tą zbrodnią przysłużą się najlepiej ojczyźnie, który dał hasło Brademu i spólnikom, gdy się zbliżały ofiary, który się przypatrywał, jak dzieło przezeń obmyślane będzie wykonane — człowiekiem tym jest James Carey uchodzący bezkarnie. Został on denuncyantem i jego rząd przyjął jako świadka zaprzysiężonego. Jego głównie zeznania prowadzą innych na szubienicę, a on, jak zeznał przed sądem na pytanie obrońców, chodził co tydzień do spowiedzi i co miesiąc przystępował do komunii. Opowiadał dalej, że należy do bractwa św. Józefa i że był zawsze dobrym katolikiem. Oburzającem jest szczególniej powiedzenie Careya, że jeszcze na kilka dni przed wypadkiem „miał honor przystępować do komunii świętej". Te zeznania ostatnich dni procesu oburzyły najmocniej Irlandczyków i wywołały zarzut, iż władze obrały sobie sprzymierzeńców pomiędzy mordercami.

KRONIKA

— **Najj. Pan** nadał srebrny krzyż zasługi Mikołajowi Lewkowowi, woźnemu w biurze JE. p. ministra br. Ziemiałkowskiego.

— **Mianowania i odznaczenia.** Pułkownik korpusu sztabu generalnego Wiktor Neuwirth, szef sztabu gen. przy korpusie pierwszym, przeniesiony i przydzielony jednocześnie do pułku piesz. nr. 54, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu kilkuletniej pełnej zasług działalności w służbie sztabu generalnego wojskowy krzyż zasługi.

Pułkownik Oskar Madurowicz, z etatu armii, komendant placu w Serajewie, na podstawie superarbitru jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu wiernej zawsze obowiązkom, skutecznej i wobec nieprzyjaciela odznaczonej służby wyraz najw. zadowolenia.

Rotmistrz I klasy pociągów wojskowych Apolinary Skibniewski, z etatu państwowego ministerstwa wojny, mianowany oficyałem kancelaryi wojskowej Najj. Pana.

— **Pan Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczór z Wiednia do Lwowa.

(—) **Wystawa historyczna.** Komitet krakowskiej wystawy zabytków z czasów króla Sobieskiego przesyła nam poniższy komunikat: Następujące osoby zgłosiły się w tych dniach z własnej inicyatywy z uprzejmą gotowością wzięcia udziału w wystawie krakowskiej: Hr. Romanowie Bnińscy w Krakowie obiecali siedm makat, między którémi śliczne wschodnie bogate wyroby Mażarskiego, ozdobne hafty, piętnaście pięknych a po części bardzo kosztownych starożytnych materyj wzorzystych, stary haft złoty chiński, dwa pasy polskie, dwa kaftaniczki, należące do stroju zamożnych mieszczek krakowskich; następnie śliczną kasetkę z najstarszych okazów porcelany saskiej, szafkę intarsyami ozdobną, dwa hafty złote klasztorne w ramkach, lustro stare weneckie z malowaną na odwrotnej stronie Matką Boską i herbem Junosza, gobelin z herbami polskiemi i duży półmisek majolikowy. Pani Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska w Krakowie przyrzekła na wystawę szkatułkę wyklejaną własną ręką królowej Maryi Kazimiery a wraz z zawartym w niej serwisem z porcelany sewrskiej, darowaną siostrze, kanclerzynie Wielopolskiej, puszkę mosiężną na stoczek, tabakierkę srebrną z medalem Sobieskiego i napisem wyliczającym jego zwycięstwa, medalion z kości słoniowej i współczesny portret Sobieskiego na aksamicie. Nadto hr. Jerzy Moszyński przyrzekł udzielić ze swych bogatych zbiorów zbroi i pamiątek, wszystkich przedmiotów z wieku XVII, których wykaz później podamy.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się pojutrze, w sobotę wieczór, koncert kapeli *Harmonia*, na który członkowie kasyna mają wstęp wolny.

— **Silny przymrozek** mieliśmy tej nocy, po dniu wilgotnym i przeplatanym deszczem i śniegiem.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu J. H. z kieszeni pugilares z kwotą 15 zł. 50 centów. — Pan S. E. zgubił srebrny zegarek, cylinder o jednej kopercie. — Złożono w policyi torebkę z kwotą 86 ct. i kartę zastawniczą zakładu kred. i zastawniczego nr. 37.684.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu słynny lekarz, specyalista w chorobach gardlanych dr. Krishaber, nagłą śmiercią; tamże były francuski minister rezydent w Szanghaju Garnier-Benoit, skutkiem zamachu samobójczego.

— **Książę Robert Parmezański**, o którego zgonie w Nicei doniósł wczoraj telegram, urodził się w roku 1848, a już w pięć lat później, po zamordowaniu swojego ojca Ferdynanda Karola III objął rządy księstwa Parmy pod opieką matki swojej, księżnej Ludwiki Maryi Teresy de Bourbon, córki księcia Karola Ferdynanda d'Artois. Wypadki roku 1859 zmusiły go do opuszczenia kraju rodzinnego i od tego czasu prawie bez przerwy przemieszkiwał w Wartegg, w kantonie szwajcarskim St. Gallen. Zmarły od roku 1869 ożeniony był z księżniczką Maryą Pią della Grazia, córką króla obojga Sycylii Ferdynanda II, zmarłą zeszłego roku. Pozostawił dziewięcioro drobnych dzieci.

— **Słynny artysta** teatrów nadwornych w Wiedniu, Józef Lewiński, obchodzi dnia 1 maja dwudziestopięcioletni jubileusz działalności scenicznej w owych teatrach.

Konferencya międzynarodowa w sprawie zorganizowania wymiany pomiędzy państwami cywilizowanemi urzędowych dokumentów, oraz publikacyj naukowych, według *Budap. Corr.* ukończyła już swoje czynności w Brukseli. Konwencya w tym przedmiocie dnia 14 b. m. podpisana została przez pełnomocników pojedyńczych państw.

— **Pierwsze jaskółki** widziano na Morawie dnia 12 b. m., gdy tymczasem w Wiedniu i jeszcze dalej na południe nie pojawiły się dotychczas, tak samo jak u nas.

— **Sponga**, według zgodnych zapewnień dzienników węgierskich, po wyjęciu przez lekarzy odbryzgów kuli z pomiędzy zębów i języka, ma się całkiem dobrze i w początkach przyszłego tygodnia będzie mógł być odwieziony do Pesztu. Po ostatniem przesłuchaniu go przez starszego prokuratora z Pesztu wzmocniono straż u drzwi jego kaźni. W rozmowie z dozorcą więziennym wyraził się Sponga: „Kiedy widziałem, że jestem ścigany, biegłem prosto nad brzeg Dunaju, ażeby się utopić. Odgadłem bowiem, że postępujący za mną rudy człowiek, Schwingenschlögl, jest agentem policyjnym, i czułem, że mu nie ujdę, zawsze bowiem miałem nieszczęście do rudych ludzi."

— **Wyprawa balonowa** meteorologów wiedeńskich, o której donieśliśmy już pozawczoraj, miała na celu ogólne zoryentowanie się dla ułożenia programu całego szeregu wypraw takich w celu badań specyalnych. Najbliższa wyprawa, w której weźmie udział jeden tylko z meteorologów, ażeby nie przeciążać łódki a zabrać za to z sobą więcej instrumentów naukowych, urządzona zostanie w najbliszy dzień cichy i pogodny, a celem jej będzie wzbić się ile możności jak najwyżej, celem następnej wyprawy zaś będzie poznanie temperatury, stopnia wilgoci i t. p. własności różnych warstw chmur, dlatego wyprawa ta urządzona będzie w dzień pochmurny i wietrzny.

— **Rzeki rossyjskie** dopiero zaczynają się oczyszczać z lodów. Dniepr pod Kijowem ruszył dnia 12 b. m., lód w kanałach pod Wołogdą dnia 15 b. m. Port Koszkiński i Newa powoli oczyszczają się z kry.

— **O pojawieniu się dżumy** w okolicy Dżoanery na granicy persko-tureckiej w Azyi, doniosła wczoraj depesza biura korespondencyjnego. Według doniesień prywatnych liczne wypadki tej strasznej epidemii zdarzyły się już w owym okręgu nadgranicznym i że już się tam udał członek międzynarodowej komisyi sanitarnej.

— **Potrójne morderstwo,** którego widownią była karczma we wsi Gogolinie pod Nowosielicą na Bukowinie, położona nad samą granicą rossyjską, dokonane zostało z niesłychanem okrucieństwem. Ofiary jego: 36-letnia żona karczmarza Ebnera, 55-letni parobek domowy Jurko Zernecki i 15-letni krewny Ebnerów Uszer Walach, formalnie porąbane zostały siekierami morderców, którzy następnie porozbijali wszystkie skrzynie i szafy i zrabowali podobno bardzo znaczną kwotę pieniężną oraz rozmaite kosztowności. Są poszlaki, że rabusie nocą przyszli z zagranicy, a władze rossyjskie zarządziły także ze swej strony energiczne śledztwo.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w poniedziałek w Berlinie. Przy burzeniu dawnego teatru miejskiego runęła cała jedna ściana i zasypała siedmiu robotników. Jednego z tych nieszczęśliwych wydobyto z pod gruzów już nieżywego, inni doznali ciężkiego skaleczenia.

— **Wilki wściekłe** są postrachem okolicy Berszad w powiecie olhopolskim na Podolu rossyjskiem Z powodu kilku już wypadków z niemi, ludzie boją się wychodzić po zachodzie słońca z domów; jeżeli zaś kto się odważy, to nie inaczej, tylko z kijem lub toporem.

— **Góra w płomieniach.** Z Lugano donoszą listy prywatne, pisane 12 b. m.: Od rana stoi w płomieniach cały zalesiony wschodni stok oraz szczyt góry Monte Salvatore. Wiatr południowy podnieca pożar i wielkie masy dymu niesie na miasto Lugano. — Doniesienia z dnia następnego mówią, że ogromny ten pożar trwa dalej i przerzucił się także na południowy stok góry, której szczytowa zwłaszcza partya gore jak olbrzymia pochodnia. Przy pogodnem niebie pożoga nie znajduje żadnej tamy.

— **Kolizya statków.** W przystani dunajowej pod Melk w niedzielę mały statek przewozowy z powodu lekkomyślności sternika, który podobno znajdował się w stanie nietrzeźwym, najechany został przez duży parowiec pasażerski z taką siłą, iż cała prawie jego osada spadła z pokładu w wodę. Mimo szybkiej pomocy kilkoro dzieci i pewien nauczyciel z Melk utracili życie.

— **Pożar w Londynie.** W nocy na wtorek w dzielnicy City londyńskiej zwanej *Paternoster-square*, wybuchł pożar, który zniszczył do szczętu dwa gmachy, a między niemi gmach słynnej firmy nakładowej „Kegan Paul Trench and Comp.", oraz kilka domów sąsiednich. Stratę oceniają na przeszło milion zł.

Czerwony Krzyż

II.

(*L*) Wczoraj w południe odbyło się pod przewodnictwem pani hrabiny Maryi Potockiej walne zgromadzenie damskiego Stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża, w którem jako doradcy wzięli udział pp. wiceprezydent Namiestnictwa Filip Zaleski i radca Namiestnictwa dr. Biesiadecki.

Przed zgromadzeniem odbył wydział posiedzenie, na którem załatwiono jedną z ważniejszych spraw Stowarzyszenia. Generalna komenda zażądała 10.000 pakietów opatrunkowych dla rezerwy. Stowarzyszenie Dam dostarczyło już w r. z. 3.000 pakietów, a ma jeszcze w zapasie 650. Uchwalono więc z funduszu Towarzystwa zakupić jeszcze w r. b. 2.350 pakietów i przesłać je generalnej komendzie. Pani Wernerowa oświadczyła gotowość zajęcia się tą sprawą, i zamierza tak pakiety opatrunkowe, jak i paki na nie potrzebne zamówić w „Domu pracy" i tym sposobem osiągnąć znaczniejszą oszczędność. Panie br. Heydlowa i Schafowa podjęły się bliższego zbadania, ile może kosztować bielizna potrzebna do ewentualnego zaopatrzenia szpitalu.

Na samem zgromadzeniu odczytał dr. Merunowicz protokół z ostatatniego posiedzenia, a następnie obszerne sprawozdanie z czynności wydziału w r. z. Stowarzyszenie rozwija się znakomicie; dotychczas ma już 46 biur powiatowych i jedno krajowe, a liczy razem 981 członków. W roku ubiegłym powiększyła się liczba członków o 325. Dochody wynosiły 4.889 zł., t. j. o 128 zł. więcej niż w roku poprzednim, a 30 pr. udział, wysłany do centralnego Towarzystwa w Wiedniu, wynosił 1.369 zł. Wysokością kwoty udziałowej galicyjskie Stowarzyszenie Dam zajmuje w monarchii drugie miejsce. Największą czynność w r. z. rozwinęła filia tarnowska, która zebrała znaczną ilość bielizny i wysłała ją wojskom załogującym w krajach okupowanych. Inne filie były nie mniej czynne, i urządzaniem balów, festynów, widowisk i t. p. przysporzyły Towarzystwu znacznych dochodów.

Wydział zajmował się w r. z. ważną sprawą ukwalifikowania dozorców i dozorczyń szpitalnych. W celu założenia szkoły, w którejby kandydaci i kandydatki mogli pobierać naukę, wyjednano u Wydziału krajowego pozwolenie na urządzenie takiej szkoły w głównym szpitalu. Wydział Stowarzyszenia nie mógł jednak dotychczas korzystać z uprzejmego zezwolenia, raz, że bardzo mało osób zgłosiło się z oświadcze-

niem gotowości spełniania w szpitalu Towarzystwa Czerwonego Krzyża funkcyj dozorców i dozorczyń, powtóre, że dotychczas nie ma środków gwarancyi, że osoby korzystające z takiej nauki bezpłatnej w danym wypadku rzeczywiście zechcą pełnić służbę w szpitalu wojskowym.

Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, udzielono Wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyborów.

Obowiązek cenzurowania rachunków włożono na tych samych panów, którzy dniem przedtem zostali wybrani cenzorami przez stowarzyszenie męskie. Delegatami na walne zgromadzenie centralnego Towarzystwa, które w przyszłym miesiącu zbierze się w Wiedniu, wybrano: JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego i Jego małżonkę, a nadto uchwalono prosić hr. Wiśniewską o przyjęcie godności delegata, w razie zaś odmownej odpowiedzi, uchwalono zwrócić się z tą prośbą do ks. Czartoryskiej.

Do wydziału, w miejsce pp. Szeparowiczowej i Döpfnerowej, wybrano pp. br. Vlasits i Schellenbergową.

KRONIKA SĄDOWA

(Sobowtór).

(*L.*) Ignacy Krasicki, liczący obecnie lat 28, ukończony słuchacz wydziału filozoficznego, był od dłuższego czasu nauczycielem domowym 16-letniego syna ks. Teofila Chomińskiego, gr. kat. wikarego w Hruszowie. Dnia 2 marca r. b. pani Chomińska wraz z synem wyjechała z domu, a ks. Chomiński prawie cały dzień był zajęty poza domem. Tegoż dnia pod wieczór oświadczył Krasicki gospodarzowi domu, że musi koniecznie wyjechać natychmiast do Lwowa i to na kilka dni, ażeby osobiście starać się o posadę suplenta w Kołomyi. Ks. Chomiński zezwolił na wyjazd a nawet pożyczył Krasickiemu na drogę 10 złr. Bez pożegnania z gospodynią domu wyjechał tedy Krasicki do Drohobycza a ztamtąd do Lwowa. Późno wieczorem wróciła do domu pani Chomińska, a dowiedziawszy się, że Krasicki wyjechał tak nagle i bez pożegnania, powzięła zaraz pewne podejrzenia, zwłaszcza że suknia codzienna, którą zostawiła, wyjeżdżając z domu, a w której były klucze od szafy, leżała w nieporządku. Ks. Chomiński chcąc uspokoić żonę, otworzył natychmiast szafę a przeglądnąwszy złożone w niej papiery wartościowe, przekonał się niestety, że ktoś z dwóch pakietów wyjął jeden list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 1000 złr. i jedną akcyę Towarzystwa kolei Czerniowieckiej na 200 złr. Ponieważ w domu ks. Chomińskiego nie było nikogo, ktoby się znał na tego rodzaju papierach, a całe zachowanie się Krasickiego w dniu krytycznym i na kilka dni przedtem, także podczas nieobecności pani Chomińskiej, było dość, zagadkowe i dwuznaczne — powzięli pp. Chomińscy podejrzenie przeciw Krasickiemu. Ks. Chomiński wyjechał natychmiast do Drohobycza i zatelegrafował do dyrekcyi policyi we Lwowie. Nazajutrz otrzymał od p. komisarza Bleima odpowiedź: „Krasicki aresztowany, papiery już sprzedane, gotówki nie ma."

Śledztwo dostarczyło niezbitych dowodów, że nikt inny, tylko Ignacy Krasicki popełnić mógł tę kradzież, mimo to w ciągu całego śledztwa wypierał się oskarżony i co chwila opowiadał sędziemu jakąś nową historyjkę, która bliżej zbadana, okazwyała się kłamstwem.

Pod zarzutem zbrodni kradzieży stanął tedy wczoraj Ignacy Krasicki przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Sawczyńskiego. Wysłuchawszy oskarżenia wniesionego przez rzecznika państwowego pana Duniewicza, wniósł oskarżony całkiem nową obronę, a wianowicie zapewniał pod „słowem honoru", że ma niezbite dowody, pewność, głębokie przekonanie, iż kradzież popełnił rodzony syn ks. Chomińskiego. Tą wstrętną i cyniczną obroną wywołał oskarżony największe oburzenie tak trybunału i ławy przysięgłych jak i całego audytoryum. Niezrażony fatalnem wrażeniem tak niegodziwej insynuacyi, motywował nawet oskarżony, dlaczego „nabrał tak głębokiego przekonania". Oto dnia 2 marca, gdy w Drohobyczu wsiadał na kolej, wsiadł do tego samego *coupé* jakiś nieznany mu jegomość, ale tak do niego podobny, jak dwie krople wody. Sobowtór ten jechał z nim aż do Lwowa i on to zapewne mieniał papiery ks. Chomińskiego, a zarzut całkiem niesłusznie spada na niewinną ofiarę. Zapytany, jakim sposobem ten tajemniczy jegomość, ten fantastyczny sobowtór mógł przyjść w posiadanie papierów ks. Chomińskiego, odpowiada oskarżony, że „niezawodnie" syn ks. Chomińskiego zabrał je ojcu i dał nieznajomemu do zmieniania.

Przy rewizyi w chwili aresztowania nie znaleziono przy Krasickim znacznej gotówki ale sprawdzono, że złożył w pocztowej kasie oszczędności 150 zł. i porobił znaczne zakupna. Zapytany, zkąd wziął pieniądze w sumie mniej więcej 300 zł., odpowiedział oskarżony, że u pewnego izraelity, z którym od wielu lat ma interesa, pożyczył 300 zł., ale nazwiska wymienić nie może, bo dał „słowo honoru", że nie zdradzi tajemnicy. (*Oburzenie.*)

Radca p. Buschak a dalej p. Sawczyński i sekretarz Kriegseisen czynią uwagę, że człowiek stojący przed sądem pod tak ciężkim zarzutem, człowiek, któremu grozi więzienie od 5—10 lat i zupełna utrata honoru, nie powinien w chwili ciężkiej i krytycznej tak skrupulatnie dotrzymywać „słowa honoru" i to wobec człowieka, któremu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Oskarżony odpowiada, że woli raczej odbyć 5-letnie więzienie. niż złamać „słowo honoru" dane chociażby nawet lichwiarzowi!" (*Wesołość.*)

Pomijamy dalsze cyniczne argumentacye oskarżonego a notujemy tyko zeznania świadków.

Ks. Teofil Chomiński powtórzył szczegóły streszczone na wstępie sprawozdania. Z największem oburzeniem odpiera niecną insynuacyę podsądnego, jakoby jego syn mógł się dopuścić tak wstrętnego czynu. Jest to czyste niepodobieństwo, chociażby tylko dlatego, że syn ten na kilka dni przed 2 marca był po za domem, w towarzystwie matki, i nigdy nie znosił się z nieznajomymi ludźmi. Dawniej zaś nie mógł wziąć efektów, gdyż na kilka dni przed wyjazdem syna świadek miał je w ręku i odciął kupony za cały rok 1883, które do tej chwili są w jego posiadaniu.

Świadkowie Michał Stoff i Jakób Neuberger, kantorzyści p. Jakóba Stroha, zeznali pod przysięgą, że w dniu 3 marca r. b. po godzinie 10 z rana zjawił się w kantorze Ignacy Krasicki, którego poznają jak najdokładniej, i podawszy jakieś nazwisko z dodatkiem, że mieszka stale w Stanisławowie, zmieniał list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego nr. 4195 na 1000 zł. i akcyę kolei Czerniowieckiej nr. 83570 na 200 zł. Na uwagę jednego z nich, dlaczego nie ma kuponów, odrzekł Krasicki, że kupując papiery, nie miał dostatecznej gotówki, nabył je więc bez kuponów płatnych w r. 1883.

Z wielką zuchwałością odpowiada na to oskarżony, że świadkowie mylą się co do niego; musiał to być ów nieznajomy jegomość. jego *Doppelgänger*, który wraz z nim d. 2 marca wsiadał w Drohobyczu do wagonu, a d. 3 marca przed godziną 9 z rana przyjechał do Lwowa. (*Wesołość*).

W dalszej obronie zapewniał oskarżony, pod słowem honoru, że d. 3 marca, wysiadłszy zaledwie z wagonu we Lwowie, pojechał wprost do kawiarni Czecha i tam pożyczył sobie u pewnego izraelity (którego nazwiska wymienić nie może, bo wiąże go „słowo honoru") 300 złr. Tę okoliczność miał potwierdzić kelner Ignacy Stauber. Przywołany do rozprawy, zapewnia ten świadek pod przysięgą, że Krasickiego nie widział w d. 3 marca w kawiarni Czecha i że mu nic nie wiadomo o całej tej operacyi finansowej.

W obec tych faktów trudne miał zadanie obrońca dr. Jan Dobrzański. Pp. przysięgli po bardzo krótkiej naradzie potępili jednogłośnie Ignacego Krasickiego a trybunał wymierzył mu karę czteroletniego ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym postem co tygodnia.

Poszkodowany ks. Chomiński zrzekł się wynagrodzenia i zwrotu skradzionej sumy. Skazany nawet po ogłoszeniu wyroku nie wskazał miejsca, w którem ukrył cudzą własność.

OSTATNIA POCZTA

Wydział krajowy uchwalił rozpisać subskrypcyę na pożyczkę krajową (3,800.000 złr.) na 9, 10 i 11 maja b. r.

Izba deputowanych rozpoczyna dzisiaj obrady szczegółowe nad nowelą szkolną. Z powodu, że na listę mowców zapisało się aż 51 deputowanych, zarządził prezydent od piątku także wieczorne posiedzenia. Między innymi zgłosili się do słowa przy paragrafie 3 za dep. Ozarkiewicz. przeciw dep. Kowalski; przy paragrafie 29 za deputowani Ozarkiewicz i Kowalski; przy paragrafie 30 za dep. Ozarkiewicz, przeciw dep. Kowalski; przy paragrafie 48 za dep. Kowalski i Ozarkiewicz; przy paragrafie 75 za dep. Euz. Czerkawski, przeciw dep. Ozarkiewicz i Kowalski.

Według depesz peszteńskich, jednodniowy pobyt prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy w Wiedniu miał na celu porozumienie się w sprawie zwołania delegacyj wspólnych, od czego zawisł rozkład prac rządowych i program obu parlamentów. Zdaje się, że delegacye zostaną zwołane z końcem października lub w pierwszych dniach listopada.

Wzburzenie, jakie owładnęło koła wiedeńskiej młodzieży akademickiej od czasu *komersu* Wagnerowskiego, doprowadziło przedwczoraj do zajść, które jak wiadomo już z depeszy, zniewoliły ostatecznie policyę do interwencyi. Przebieg był następujący: Niejaki Pernerstofer, serdeczny przyjaciel dep. Schönerera, rozesłał do wielu studentów zaproszenie na *komers* na cześć tych dwóch studentów, którzy z powodu niepatryotycznych przemówień na festynie Wagnerowskim zostali wydaleni z uniwersytetu wiedeńskiego. Zaproszeni i niezaproszeni w liczbie przeszło 400 przybyli o oznaczonym czasie do hotelu Zallingera i okrzyknęli na wstępie dep. Schönerera swoim przewodniczącym. O godzinie 9, gdy komers miał się rozpocząć, zjawił się komisarz policyi Pittner a poprosiwszy do osobnego pokoju aranżera p. Pernerstofera oświadczył mu, że nie może zezwolić na otwarcie komersu, jeśli nie otrzyma poręczenia, że mów żadnych nie będzie. Na to odparł p. Pernerstofer, że nie może zmieniać programu, że lista mowców jest już ułożona, że projektowane mowy zostaną stanowczo wygłoszone i że nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za możliwą renitencyę przeciw rozkazom policyi. Gdy na taką odpowiedź komisarz zagroził rozwiązaniem zebrania, odparł Pernerstofer, że byłby to krok daremny, bo nikt nie usłuchałby tego wezwania. Otrzymawszy taką odpowiedź, komisarz policyi udał się do komisaryatu i powrócił na czele 50 policyantów Pernerstofer doręczył mu zaraz protest pisemny przeciw „pogwałceniu" prywatnego zebrania. Komisarz przyjąwszy protest, udał się do sali i zawezwał obecnych do spokojnego rozejścia się. Pomimo że komisarz był w mundurze, zawołano chórem: „Cóż pan za jeden? Otrzymałeś pan zaproszenie? Jeśli nie — to prosimy wyjść." Komisarz powtórzył wezwanie, powołując się na urzędową swoję misyę. Na to powstał dep. Schönerer i zawołał: „Jeśli natychmiast nie opuszcisz sali, każę pana wyprowadzić." Komisarz niewdając się w dalszą dyskusję z dep. Schönererem skinął na straż i kazał jej wypróżnić salę. Dep Schönerer i studenci widząc, że wszelki opór byłby daremny, poczęli wychodzić powoli i w kwadrans lokal był już pusty. Zobaczywszy na ulicy znaczniejszy oddział straży i samego prezydenta policyi Krticzkę poczęli studenci wołać: „*Prosit* Schönerer", i udali się do pobliskiej restauracyi, gdzie zabawili do północy.

W Węgrzech głównym przedmiotem zajęcia jest ciągle jeszcze sprawa dep. Polonyego. Izba węgierska od dni kilku zajęta prawie wyłącznie tym wypadkiem. Na wczorajszem posiedzeniu, odbytem przy drzwiach zamkniętych, zabrał głos w tej sprawie prezes gabinetu Tisza, oświadczając, że na przesłanej przez policyę gracką liście rzezimieszków nie znajduje się wcale nazwisko żadnego deputowanego. Zresztą potwierdził p. Tisza w zupełności złożone w tym przedmiocie wyjaśnienie dep. Polonyego i oświadczył, że strzeżenie powagi Izby nie jest zadaniem ministerstwa, lecz samej Izby. Prezydent Izby zgadza się z tem zapatrywaniem i dodaje, że uważa sobie za obowiązek po odpowiedzi interpelanta wziąć inicyatywę do środków zaradczych. Dep. Fuezessery, który nieoględnem postępowaniem wywołał całą burzę, oświadczył, że chciał tylko poruszyć w Izbie sprawę, o której powszechnie mówiono. Uznaje on, że działał zbyt porywczo, ale nie w chęci ubliżenia dep. Polonyemu, którego przeprasza. Na tem i na przemówieniu końcowem Tiszy i prezesa Izby, którzy ostrzegali, aby lekkomyślnie nie nadużywać prawa interpelacyi, zakończyła się cała ta wielce niemiła sprawa.

Cesarz niemiecki udał się przedwczoraj wieczorem do Wiesbadenu, gdzie zabawi kilka tygodni.

Wszystkie stronnictwa parlamentu niemieckiego zajmują się w tej chwili mesażem cesarskim. Zdaje się, że adres nie zostanie uchwalony, gdyż za nim oświadczyła się dotychczas tylko frakcya postępowa. Natomiast należy uważać za rzecz pewną, że parlament rozpocznie niebawem obrady nad budżetem na rok 1884/85, który według zestawienia rządowego wynosi w dochodach i rozchodach 600,256.000 marek. Równocześnie komisya dla projektu o zabezpieczeniu robotników podejmie na nowo obrady i będzie pracowała zdwojonemi siłami, aby przygotować elaborat przed rozpoczęciem sesyi sejmowej.

Mimo niewielkiej wiarygodności, jaką przypisywano dziennikarskim doniesieniom o przedłożeniu sejmowi pruskiemu nowego kościelno-polityczn. projektu, zdaje się być rzeczą pewną, że projekt taki zostanie rzeczywiście wniesiony, chociaż nieco później, niż się spodziewano. W tym duchu pisze dzisiejsza *Germania*, tłumacząc zwłokę tem, że w wypracowaniu projektu mają udział aż trzy ministerstwa, t. j. wyznań, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Kwestya ta zresztą niebawem się wyjaśni, d. 22 kwietnia bowiem przyjdzie na porządek obrad wniosek centrum o sprawowaniu Sakramentów św. i odprawianiu mszy św., więc przy tej sposobności rząd zostanie niezawodnie zniewolony do oświadczenia, w jaki sposób zamierza załatwić zatarg kościelny.

Dzisiaj dopiero *Nordd. All. Ztg.* odzywa się w głośnej swojego czasu sprawie kongresu socyalistów w Kopenhadze. Pisze ona, że jak się obecnie dowiaduje z źródła wiarogodnego, nie szło tam o zbratanie się niemieckich socyalistów z duńskimi, jak raczej o odbycie tajnej narady pomiędzy niemieckimi socyalistami. Wybrano Kopenhagę na miejsce zebrania dla tego, gdyż uważano to miasto za najbezpieczniejsze. Nadzieja ta jednakże ostatecznie zawiodła a władze duńskie dowiedziawszy się o kongresie, kazały delegatom socyalistycznym natychmiast opuścić terrytoryum. *Dagbladet* pisze, że Dania nie powinna ścierpieć, aby cudzoziemcy zbierali się w niej na tajne zgromadzenia. zakazane w ich własnej ojczyznie.

Według depeszy petersburskiej do *Pol. Corr.* ogłoszenie uroczystości koronacyjnej w Moskwie nastąpi niebawem. Prezes komisyi koronacyjnej p. Richter udaje się do Moskwy, aby poczynić tam wszystkie przygotowania. Prawdopodobnie odbędzie się koronacya dopiero d. 29 maja, ponieważ ulokowanie wojska, które przybędzie do Moskwy, napotyka na znaczne trudności.

Dzisiejszy telegram nasz donosi o zajściu, jakie miało miejsce w uniwersytecie warszawskim w d. 16 kwietnia. Z *Czasu* czerpiemy niektóre szczegóły o ich powodach. W poniedziałek około południa w sali sesyonalnej niejaki Żukowicz (według innej wersyi zowie się Żukowski), Rossyanin, urodzony jednak w Królestwie Polskiem, student drugiego kursu wydziału prawnego, podając prośbę p. Apuchtinowi, kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego, uderzył go trzykrotnie w twarz. Prośba wspomniana podpisaną była przez Żukowicza i kilku innych jego kolegów. W podaniu brak było tytułu odpowiedniego stopniowi hierarchicznemu, jaki kurator zajmuje. P. Apuchtin, dotknięty tem pominięciem, wyrazić się miał podobno do studenta dość szorstko. Wtedy Żukowicz uderzył go w twarz. Naturalnem następstwem tego zajścia było uwięzienie Żukowicza, a jak inne pogłoski zapewniają i stu kilkudziesięciu jego towarzyszy. W dniu następnym, kiedy wieść o fakcie rozniosła się po Warszawie, tłum zaczął się gromadzić przed gmachem uniwersytetu i mieszkaniem kuratora okręgu naukowego. Zamknięto więc bramy obu budynków i postawiono przed nimi rotę żołnierzy z bronią w kozłach. Wejście od ulicy zasłonięto szpalerem gwardyi. Kilkudziesięciu żandarmów konnych i policya z pułkownikiem Własowskim na czele rozpędzała gromadzącą się zewsząd publiczność. Żukowicz zamknięty został w więzieniu kryminalnem na Pawiej ulicy. Sąd uniwersytecki, mający wyrokować w sprawie, zwołany został. Nieporządków — w ścisłem znaczeniu tego wyrazu — na ulicy nie było. We wtorek pod wieczór tłumy spokojnie się rozeszły.

Z Rzymu piszą do *Pol. Cor.*, że pomimo wszelkich zapewnień o bliskiej podróży króla i królowej do Berlina, w kołach dobrze poinformowanych przeczą temu stanowczo. Nikt może bardziej od dworu włoskiego nie pragnie zamanifestować najżywszego zadowolenia z powodu serdecznych stosunków z Niemcami, przyjaźń ta atoli jest tak silna, że nie potrzebuje bynajmniej osobnego zewnętrznego stwierdzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 kwietnia. Najj. Pan zarządził żałobę dworską po ś. p. Arcyksiężnej Maryi Antoninie, począwszy od 20 b. m. do 1 maja włącznie.

Wiedeń, 18 kwietnia. Równocześnie z żałobą dworską po ś. p. Arcyksiężnej Maryi Antoninie noszona będzie od 21 b. m. dziesięcio-

dniowa żałoba po W. Księciu Meklemburskim i po Księciu Parmy.

Warszawa, 18 kwietnia. Około 200 studentów zgromadziło się wczoraj w gmachu uniwersyteckim i żądało od rektora wyjaśnień w sprawie aresztowań dokonanych z powodu insultowania kuratora. Żądaniu nie uczyniono zadość. Policya i wojsko obsadziły uniwersytet. Studenci, widząc się przez wojsko zagrożonymi, rozproszyli się; nazwiska ich spisano.

Monachium, 18 kwietnia. Izba załatwiła przedłożenie w sprawie zaradzenia niedostatkowi ludności. Po uchyleniu projektu rządowego przyjęto wnioski komisyi 83 głosami przeciw 68.

Marsylia, 18 kwietnia. Zgromadzenie robotników portowych, którzy zawiesili robotę, postanowiło wytrwać w zmowie mimo pojednawczych upomnień kilku radykalnych deputowanych.

Dublin, 18 kwietnia. Sąd przysięgłych uznał Curleya winnym. Skazano go na śmierć.

Liwerpool, 18 kwietnia. Aresztowano dziś tutaj niejakiego Kimptona, podejrzanego o udział w morderstwie popełnionem w parku Fenix.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Książę bułgarski przybył tu rano na yachcie sułtańskim *Izzedin*, który wywiesił flagę bułgarską. W pałacu powitali go reprezentanci sułtana, poczem książę przyjmował ciało dyplomatyczne. Po południu sułtan na uroczystej audyencyi przyjmował gościa, poczem z obu stron wyrażono sobie uczucia przyjaźni. Później książę odwiedził ministrów.

Wiedeń, 19 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę finansową i preliminarz państwowy na rok 1883, dalej dokumenta koncesyjne na budowę kilku kolei lokalnych, a w końcu ustawę o subwencyi rządowej na regulacyę Adygi.

Budapeszt, 19 kwietnia. (*Tel. pr.*) Deput. Füzessery prosił wczoraj dep. Polonyiego o przebaczenie w jego prywatnem pomieszkaniu. Klub najskrajniejszej lewicy, w której Füzessery oświadczył, że informacye, które mu posłużyły do wiadomej interpelacyi, otrzymał także od członków stronnictwa Verhovaya, Komiatha i Henthalera, postanowił wybrać komisyę, która ma zredagować uchwałę klubową tej treści, że Verhovay nie jest uważany za członka, ani jego dziennik *Fuegetlenseg* za organ stronnictwa. Uchwała stronnictwa niezawisłego jest formalnem potępieniem i wywołaniem Verhovaya. W uchwale tej stronnictwo wypiera się zupełnie Verhovaya i jego dziennika, który był zawsze tylko źródłem kompromitujących kolizyj.

Udine, 19 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Dziś rozpoczyna się proces przeciw współwinnym Oberdanka, Ragosa i Giordani. Ragoza został schwytany w chwili, kiedy przez granicę usiłował przemycić bomby, aby ich użyć podczas pobytu Najj. Pana w Tryeście, Giordani zaś ukrywał u siebie sprawców zamachu i dostarczał im środków pieniężnych. Ragoza liczy lat 26, Giordani 44; obaj są aptekarzami. Oskarżenie opiewa na zbrodnię czynu, wymierzonego przeciw bezpieczeństwu państwa. Prefekt Udine nakazał ścisłe przestrzeganie przepisów paszportowych. Około 200 żandarmów czuwać będzie nad porządkiem publicznym podczas obrad.

Marsylia, 19 kwietnia. (*Tel. pr.*) Bezrobocie murarzy skończyło się już, ale zmowa robotników portowych trwa dotąd. Port przeładowany jest towarami, których nie można transportować dla braku ludzi.

Londyn, 19 kwietnia. W pobliżu katedry w Salisbury znaleziono we wtorek wieczór puszkę z pięciu funtami prochu i lontem. Biskup otrzymał rano tegoż dnia list z groźbami.

Wiedeń 19 kwietnia. Komisya budżetowa zezwoliła na użycie reszty sumy przeznaczonej kredytem z r. 1882 na wybudowanie obwarowanych koszar w Krywoszy, wyraziwszy zarazem ubolewanie, że rząd prosił o prolongatę dopiero po przedawnieniu kredytu. Komisya zezwoliła dalej kredyt dodatkowy w kwocie 40.000 złr. na obronę krajową i zatwierdziła rachunki budowlane z budowy państwowych kolei żelaznych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 kwietnia 1883, godzina 1, min. 45. Losy kredytowe 77·75, Węg. akcye kredyt. 312·—. Akcye anglo-austr. 116·50, Akcye banku Union 119 70, Akcye kolei Karola Ludwika 310·—, Akcye kolei północnej 283·—. Akcye kolei południowej 150 30, Akcye kolei Alföld 170 50, Akcye kolei Elżbiety 339 —, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 123 25. Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99·25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·50, Losy regulacyi Cisy 110 50, Losy tureckie 26·75. Węgierska renta 90 07. Akcye banku związkowego 110·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe —. , Rubel papierowy 1·18¼ Węgierskie losy 114·50, Marka niemiecka —.—, Usposobienie pomyślne.

Wiedeń, 18 kwietnia 1883, godzina 5 min. 30. Akcye kredytowe 315·—, Anglo-Austr. —.—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 310·—, Południowa —·—, Renta papierowa 78·37, Galicyjskie listy zastawne 102·25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·50 —, Rubel pap. —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 19 kwietnia 1883, godzina 10, min. 35. Akcye kredytowe 314·40, Anglo-Austr. 116·60, Unionbank 118·—, Kolej Karola Ludw. —·—, Południowa 149·75, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny ·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9·50—. Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z d. 18 kwietnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10·— do 11·— zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9.72 do 9·75 zł., rzepak (sierpień—wrzesień ·—. do 13 75 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 189·75 m, żyto —·— m., spiritus 53·30, olej rzepakowy 66·50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·60 fr., olej rzepakowy 95·— fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies — —, spiritus —·—, kukurudza —·— Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Wykaz

wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym lwowskim w dniu 18 kwietnia 1883 pięciu liczb:

15 19 43 31 51

Następne ciągnienia przypadają w dniach 2 i 16 maja 1883.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19 kwietnia 1883

Hotel Georgea.

Pp. K. Margrabia Gordon z Nieżuchowa. J. Bielski z Rychcic. T. Niementowski z Żółkwi. E. Füller z Rozdołu. Z. hr. Ledóchowski z Wołynia.

Hotel Angielski.

Pp G. Aksentowicz z Danilcza. W. Romaszkan z Wyżnicy. W. Bodyński ze Złoczowa. F. Kawecki z Sambora S. Serkowski z Podgórza. D. Mokrzycki Żydaczowa. B. Dunin Wąsowicz z Brzeżan.

Hotel Langa.

Pp. Br. Canitz z Tarnopola. A. Kubicki z Kamionki. J. Haschek z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Wąsowski z Komarna. M. Turzański z Radowic. A. Bielewicz z Wadowic. M. Klusik z Zaleszczyk J. Spis z Sokala.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Piniński z Brodów. J. Borkowski z Zaleszczyk R Mikusiński z Kolbuszowy. K. Seemann z Niemiec. W. Fleischmann z Wiednia. M Quintner z Wiednia. A. Salzer z Wiednia.

Hotel Warszawski

Pp. R. Limanowski z Bołszowiec. K. Kosiński z Czerniowiec. J. Swoboda z Grzymałowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

(podług zegaru lwowskiego).

Ze Stanisławowa: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy; wieczór o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 32 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min 50 rano i o godz 4 min. 12 po południu ociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Podwołoczysk: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min 39 po południu pociąg mięszany.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie.)
z dnia 19 kwietnia 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 739.02mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy +2.4°C. Psychrometr wilgotny +1 7°C. Prężność pary 4.8mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 0. Wiatr E1. Ozon 8.

Temperatura powietrza +1.9°R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 765.22mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^{\circ}50'$ $\lambda = 41^{\circ}41'$ w. $= 340^{m},5$

Dla 20 kwietnia

E. $= - 1^{m}\ 4,^{s}_{80}$. $\Theta_{0} = 1^{h}\ 52^{m}\ 39,^{s}_{80}$.

Zachód słońca 19 kwietnia 6h. 57m.,7., wschód o 17h. 0m.,9.

W kwietniu nastąpi nów księżyca 7d 3h 12,m3; pierwsza kwadra 13d 22h 25,m7; pełnia 22d 1h 3,m4; ostatnia kwadra 29d 20h 59,m4.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) $6^{d}\ 23,^{h}_{5}$; w punkcie odziemnym (Apogeum) $20^{d}\ 7,^{h}_{5}$

Równanie czasu E. będzie zerem 15d 8h,5, to jest, o tym czasie kompasy i zegary zwykłe zgadzać się będą zupełnie; do 15 kwietnia spóźniają się, zaś od 15 kwietnia aż do 14 czerwca włącznie wyprzedzać kompasy będą zwykłe zegary o ilość E. w prawdziwe południe.

18 kwietnia 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	$734,_{00}$	$734,_{95}$	$734,_{60}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+6,_{0}$	$+2,_{5}$	$+1,_{6}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+3,_{9}$	$+1,_{8}$	$+0,_{4}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$4,_{8}$	$4,_{8}$	$4,_{0}$
Wilgotność powietrza względna w %.	69	87	78
Stan nieba.	9	1	1
Kierunek wiatru.	w.	sw.	ne.
Moc wiatru.	3	1	1
Ilość opadu mierzona o 2h $3^{mm},_{6}$ deszcz i krupy.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia odczytana o 9h. + $9,_{0}$.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + $1,_{5}$			

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 18 kwietnia 1883.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	309	—	312	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	170	—	173	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	301	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	20	90	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	80	98	80
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86	30	87	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	—	103	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	—	101	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	—	102	50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	80	100	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperyał	9	75	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	17—	1	19—
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 kwietnia 1883

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.40	78.55
luty-sierpień	78.40	78.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	78.95	79.10
kwiecień-październik	79.—	79.15
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	119.50	120.—
„ „ 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	132.50	133.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	137.75	138 25
„ „ 1864 po 100 zł.	167.50	167.75
„ „ 1864 po 50 zł.	167.25	167.75
Renty Com. po 42 lir austr.	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	148.50	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.15	93.30
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	98.15	98.30
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	98.—	98.50
Galicyi	99.30	99.80
Niższej Austryi	105.25	106.25
Siedmiogrodu	98.90	99.40
Węgier	99.30	99.70
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	117.—	117.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	316.10	316.40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	845.—	855.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	831.—	833.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	82.—	84.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	605.—	607.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	216.25	216.75
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2780.—	2785.—
Kol Kar. Ludw po 200 zł. m. k	308.50	309.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	171.—	171.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	338 75	339.25
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147 75	148.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.75	162.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	95.70	96.—
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.75	98 25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	103.—	103.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.50	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	89.50	90.50
„ „ „ „ po 5 proct.	98.25	98.75
„ „ „ „ po 5 proct. w 31 latach zwrotne	98.25	98.75
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.10	102.40
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	100.75	101.25
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.60	100.80
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101 75	102.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.75	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	94.—	94.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.—	105.50
„ „ po 100 zł. w. a.	100. —	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98.80	99.10
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95.—	95.25
z r. 1867	99.50	100 —
z r. 1868	95.50	96.—
z r. 1872	95.75	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	93.—	93.20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	172.—	173. —
Clarego po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	108.—	109.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.50	20.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—.—	19 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	40.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.75	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	51.50	52.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.—	45.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	22.50	23.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	128.—
„ „ po 50. zł. w. a.	64.—	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37 25	38.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.65	119.80
Paryż za 100 fr.	47 40.—	47.45.—

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.64.—	5.66·—
„ pełnej wagi	5.63.—	5.64.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.48.50	9.49 50
Rossyjski imperyał	9.78.—	9.79 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 18 kwietnia 1883

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	35
„ „ „ w srebrze	78	85
Renta w złocie	98	05
5% austr. renta marcowa	93	10
Akcye banku wiedeńskiego	834	—
„ „ kredytowego	315	60
Londyn	119	70
Srebro	—	—
Napoleondor	9	49½
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo galicyjskie we Lwowie. L. 18160.

Obwieszczenie konkursu.

Posady do obsadzenia	Przy której władzy posada jest opróżnioną	Dochody przywiązane do tej posady						Dyety	Wiadomości i inne warunki potrzebne aby posadę uzyskać	Czy potrzeba		Władza do której prośby adresować należy	Termin do wnoszenia podań	Uwaga
		płaca		Dodatek na mieszkanie		Dodatek aktywalny				odbyć praktykę i jak długą	złożyć egzamin i z jakich przedmiotów			
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.							
12 posad drożników	przy galicyjskich okręgach budowniczych	14 zł. miesięcznie z prawem posuwania się do wyższych płac po 16 i 18 zł. miesięcznie — z dodatkiem 83 centów miesięcznie za przechowanie narzędzi drogowych.							Znajomość krajowych języków i silna budowa ciał w pełni sił fizycznych			Prośby należy podawać do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przepisanej drodze służbowej	do 15 maja 1883	Jeszcze nie ma w zapisie żadnego uprawnionego do tych posad kompetenta.

(2644 2—3) Lwów, dnia 24 marca 1883.

L. 152. (2649 2—3)

C. k. Izba notaryalna rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną w skutek śmierci Alfreda Lanca posadę c. k. notaryusza w Ciężkowicach.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania do tutejszej Izby notaryalnej w przeciągu czterech tygodni licząc od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" w sposób §. 11 ust. notaryalnej wskazany.

Kraków, d. 14 kwietnia 1883.

Wyroki prasowe.

L. 5546. (2695)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §. 489 i 493 sp. k. i §. 37 up. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 57 czasopisma „Wolnoje Słowo" z dnia 15 marca 1883 pod napisem: „Naczało nowaho socyjalno-politeczeskoho dwyżenija w Wengrii" zawiera znamiona zbrodni z §. 65 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 16go kwietnia 1883.

L. 5491. (2694)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł: na mocy §. §. 489 i 493 p. k. i 37 u. p. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 32 i 35 czasopisma „Słowo" z dnia 10 kwietnia 1883 pod napisem: „Nit stracha pred polszczeju", wskołebauii situacyi, nużno organizowaty naszi syły" w ustępach od słów „Położenije nasze" do słów „otwitnoj krytyci" i od słów „Wiener Allgemeine Zeittung" do słów otminyłyś Kluczszeniu" zawiera znamiona zbrodni z §. 65 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1883.

Licytacye.

L. 16104. (2696 1—3)

C. k. sąd powiatowy miejs. del. S. II. we Lwowie podaje do wiadomości, że wsprawie egzekucyjnej Schulema Neuwelta przeciw Janowi Stebelińskiemu i masie nieobjętej po Maryi Stebelińskiej pto 30 zł z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądu, w dniach 5 maja 1883, 9 czerwca 1883 i 7 lipca 1883 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. konskryp. 6 (lit. A.) w Hołosku wielkiem z tem, że realność ta na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkwą 640 złr. lub wyżej takowej na 3cim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej lecz tylko za taką cenę sprzedaną zostanie któraby na pokrycie wszystkich zahipotekowanych pretensyi wystarczyła.

Zakład wynosi 64 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Lwów, 6 grudnia 1883.

L. 6437. (2684 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Jaśle rozpisuje na zaspokojenie pretensyi Berla Steina w kwocie 70 złr. w. a. z pn. egzekucyjną publiczną sprzedaż realności po l l. 179 w Dembowcu, spadkobierców Ignacego Pankiewicza na dzień 27 kwietnia, 28 maja i 28 czerwca 1883 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 100 złr.

Wadyum 10 złr.

Resztę warunków licytacyjnych. oraz protokół zastawniczego opisania i oszacowanis przejrzeć można w tutejszej registraturze sądowej,

Jasło, 16 listopada 1882

L 5746 (2693 1—3)

W celu ponownego obsadzenia hurtownej sprzedaży materyałów tytoniowych, znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych rozpisuje się niniejszem konkurencyę za pomocą pisemnych ofert.

Ta hurtownia pobierająca wszystkie potrzebne materyały z c. k magazynu tytoniu i stempli w Nowym-Sączu obowiązaną jest udzielać potrzebnych materyałów tytoniowych 151 drobnym sprzedawcom tytoniu.

Roczna sprzedaż materyałów tytoniowych tej hurtowni wynosiła od 1go stycznia do końca grudnia 1882, kwotę 78 978 złr $9^1/_2$ ct. z której na własną sprzedaż alla minuta i engross konsumentom w III. ćwiećroczu 1882 przypada kwota 4192 złr. $53^1/_2$ ct., dalej własna sprzedaż tytoniu w IV kwartale 1882 r. względnie w II kwartale prowizorycznego roku, 2.915 złr. 40 ct., w I. zaś kwartale 1883 a względnie III kwartale prowizorycznego roku 2.578 złr. $8^1/_2$ ct., sprzedaż zaś znaczków stemplowych, blankietów wekslowych ilistów przewozowych wynosiła 16.305 złr. 82 ct.

Nadanie tej hurtowni nastąpi z razu prowizorycznie na jeden rok a po upływie tego roku prowizorycznego na podstawie wyników sprzedaży w ciągu prowizorycznego roku i za porozumieniem się z prowizorycznie ustanowionym hurtownikiem, uskutecznionem będzie stanowcze oznaczenie jego poboru lub gdyby to porozumienie nie mogło nastąpić rozwiązanie umowy.

Chcący ubiegać się o otrzymanie tej hurtowni, winni są złożyć przy którejkolwiek bądź c. k kasie wadyum w kwocie 300 złr. a otrzymany kwit kasowy wraz ze świadectwem osiągnionej pełnoletności i świadectwem moralności dołączyć do odnośnej wedle przepisanego i na ogłoszeniu konkurencyi znajdującego się formularza wystawionej oferty, którą należycie znaczkiem stemplowym na 50 ct. ostemplowaną, opieczętowaną i odpowiedniem napisem zaopatrzoną, należy wnieść najdalej do 2 godziny po południu dnia 30 kwietnia 1883 roku na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym-Sączu.

Biższe warunki niniejszem rozpisanej konkurencyi, przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurach c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu, tudzież w tutejszo powiatowych c k. Nadzorach straży skarbowej.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Nowy-Sącz, dnia 14 kwietnia 1883.

L. 9317. (2699 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie niniejszem wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia pretensyi Samuela Frochlera w kwocie 125 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w trzech terminach a to: dnia 24 kwietnia 1883, dnia 31 maja 1883 i dnia 5 lipca 1883 każdym razem o 10 godzinie rano egzekucyjna publiczna sprzedaż parceli gruntowej „Załozami" zwanej pod l. k. 18|20 w Turzanowcach położonej, dłużnika Onufrego Kochana własnej, ciała tabularnego niestanowiącej na 300 złr. w. a. oszacowanej.

Na pierwszym i drugim terminie będzie realność ta tylko wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania sprzedaną

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa sprzedawać się mającej parceli gruntowej 30 złr. w. a., wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Bliższe warunki, protokół zastawniczego opisania i akt oszacowania mogą być w tutejszej registraturze przejrzane

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów, 28 lutego 1883.

L. 11056. (2343 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie przedsięweźmie w skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 20 lipca 1882 l. 7793 na rzecz Jankla Singera celem wydobycia kwoty 130 zł. w. a. z pn., dnia 7 maja 1883, dnia 5 czerwca 1883 i dnia 4 lipca 1883, zawsze o godzinie 10 rano przymusową publiczną sprzedaż pod lk. 286 w Riczce położonej realności, dłużnika Ilka Chimiaka własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, a na 205 złr. oszacowanej.

Wadyum wynosi 10%.

Bliższe warunki, akt zastawniczego opisania i oszacowania, mogą być przejrzane w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, 15 grudnia 1882.

L. 19625. (2643 2—3)

W celu zabezpieczenia budowy stałego mostu Nr. 13 na Serecie pod Czortkowem na gościńcu podolskim, odbędzie się w c. k. starostwie w Zaleszczykach w dniu 9 maja 1883 r. publiczna licytacya przez składanie ofert.

Suma fiskalna budowy stałego mostu wynosi: . 18.856 złr. 46 ct
zaś zbudowania mostu tymczasowego podczas trwania budowy 2.403 złr. 83 ct.
Razem 21.260 złr. 29 ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak plany, wykaz cen jednostkowych, ogólne i szczegółowe warunki budowy mogą być przejrzane w wymienionem c k. Starostwie, w godzinach urzędowych, gdzie także oferty zaopatrzone marką na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. od sumy fiskalnej, z wyrażeniem ceny nietylko cyframi ale także i literami, w powyższym terminie, do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Zastrzega się najwyraźniej, że tak dostawa materyałów i robota dopiero wtenczas rozpoczętą być może, gdy na wspomnianą budowę potrzebne fundusze w drodze ustawodawczej zezwolone zostaną; o czem przedsiębiorca w swym czasie zostanie zawiadomionym.

Oferty nieułożone według przepisu, lub niepodane w terminie, nie będą uwględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 2 kwietnia 1883.

Zl. 1960. (2142 2—3)

Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß über Ansuchen des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 26 Jänner 1883, Z. 5984 zur Hereinbringung der ausstehenden Forderung der k. k. priv allg. österr. Bodenkreditanstalt in Wien pr. 40 227 Francs. 76 cnts. Annuitätsrückstand und des Darlehens Kapitalsrestes pr. 165613 frncs. 8 cnts. sNG. die exekutive Feilbiethung der den Schuldnern Herren Josef Poncet und Ksaver Madejewski gehörigen, in der galiz. Landtafel wie Dom. 234 pag. 31 n. haer. 22 eigenthümlich gehörigen landtäflichen im Manasterzyskaer Gerichtsbezirke gelegenen Güter Uście zielone samt Luka, samt allem Zugehör und Rechten am 7 Juni 1883 und am 12 Juli 1883, jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden, wobei aber für den Fall wenn diese Feilbiethung fruchtlos ablaufen sollte zur Feststellung erleichternder Feilbiethungsbedingnisse die Tagfahrt auf den 19 Juli 1883 um 4 Uhr Nachmittags anberaumt wird.

Als Ausrufspreis wird der von der k. k. priv. allg. öster. Bodenkreditanstalt statutenmäßig ermittelte Werth von 124000 fl. öst.W. angonommen.

Das feilgebotene Objekt wird bei den beiden ersten Feilbietungsterminen nicht unter diesem Ausrufspreise hintangegeben werden.

Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige ein Vadium im Betrage von 10% des Ausrnfspreises im Baaren oder in Staatspapieren, oder in Pfandbriefen der k. k. priv. allg. öst. Bodenkreditunstalt, oder des galiz. Bodenkreditvereines, oder der galiz. Aktiehypothekenbank, oder in Grundentlastungs obligationen nach dem letzten ämtlich notirten Kurswerthe oder endlich in Bücheln der gal. Sparakasse zu Händen des Feilbietungs-Kommissärs zu erlegen.

Das Vadium des Erstehers wird als Abschlagszahlung auf den Meistbot und zugleich als Angeld betrachtet und in gerichtliche Verwahrung genommen, die Vadien der übrigen Lizitanten werden dagegen sogleich nach Schluß der Feilbietung denselben zurückerstattet.

Betreff Einsicht der übrigen Lizitationsbedingungen, dann des Landtafelauszuges der zu veräuessrnden Güter werden die Kauflustigen an die hiergerichtliche Registratur, und hinsichtlich der noch aushaftenden Steuern und anderen Gebühren an das k. k. Steueramt in Buczacz gewiesen.

Hievon werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Hypothekargläubiger und zwar. Jozefine Hladek, Karl Roguski, Johann Szlachtowski, Gregor Tanczak, rücksichtlich seine unbekannten Erben, Jozef Tanczakowski rüksichtlich seine unbekannten Erben, und Tadeusz Oksza Orzechowski wie auch alle jene Hypothekargläubiger welche nach dem 22 Oktober 1883 als dem Ausstellungstage des neuesten Tabularauszuges an die Gewähr der zu veräußernden Güter gelangen sollten oder denen der gegenwärtige Beschend aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte, durch den hiemit in der Person des adw. Dr Szydłowski mit Substituirung des adw Dr. Bardach bestellten Curator verständigt.

Stanislau, am 24 Februar 1883.

Zl. 19827. (2608 3—3)

Von Seiten des k. k. städt. del. Bezirks-Gerichtes in Tarnopol wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der Forderung des Herz Weissbrod 127 fl. 50 kr. die exekutive Feilbietung der laut Grundbuchseinlage Nr. 132 133, 134 der Katastralgemeinde Kurniki Szlacheinieckie den Dmytro Czornomaz, Handzie Tkacz geb. Serediuk und Łuc Bekierski eingentümlich gehörigen Parzelen kat Nr. 454/4, 234, 357/2 am 7 Mai, 5 Juni und 5 Juli 1883, jedesmal um 9 Uhr im hg. Gerichts-Gebäude stattfinden werden. Bei dem ersten und zweiten Termine wird diese Realität nur unter um den Schätzungswärth, bei dem dritten auch unter demselben veräußert werden. Als Ausrufspreis gilt der Schätzungswärth 240 fl. Vadium beträgt 10% hievon.

Die näheren Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Tarnopol, 31 Dezember 1882.

L. 6264. (2613 3—3)

W dniach 8 maja, 12 czerwca i 10 lipca 1883, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 111 w Czerminie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużnika Dawida Fortganga własnej, z domu murowanego, stajni z placem składającej się, na zaspokojenie pretensyi firmy fabrycznej Jakóba Grossa w Białej, w kwocie 113 złr. 18 ct. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 3.560 złr.

Wadyum 356 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 19 stycznia 1883.

L. 1113. (2642 3 3)

W celu zabezpiecznia potrzebnych budowli zachowawczych w okresie trzechletnim 1883, 1884, 1885, wykonać się mających na gościńcach państwowych w okręgu budowniczym lwowskim, odbędzie się dnia 2go maja 1883 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie we Lwowie roprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert.

Cena fiskalna robót przeznaczonych na rok 1883 do wykonania wynosi:

w sekcyi janowskiej kwotę	496 zł.	74½ ct.
" " krakowieckiej "	122 zł.	10½ ct.
" " winnickiej "	238 zł.	97½ ct.
" " gródeckiej "	588 zł.	15½ ct.
" " krasowskiej "	2714 zł.	74½ ct.
Ogółem kwotę	4160 zł.	72½ ct.

Odnoszące się do tych budowli warunki, plany i kosztorysy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie podczas godzin urzędowych.

Oferty pisemne zaopatrzoue marką stemplową na 50 ct. i w 5% wadyum należy wnieść najdalej do terminu oznaczonego, do c. k Starostwa we Lwowie.

Oferty nieułożone według przepisów, lub niepodane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 7 kwietnia 1883.

L. 15939. (2378 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia, że w sprawie Hunicha Rosen przeciw Ilkowi Bilowicz o 210 zł. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności dłużnika Ilka Bilowicz w Kosmaczu pod l. k. 226 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 620 zł. oszacowanej, dnia: 8 maja, 6 czerwca i 5 lipca 1883, zawsze o godzinie 10 rano, a to w pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej, w terminie ostatnim i niżej tej ceny.

Wadyum wynosi 10 pr.

Bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Kossów, 9 grudnia 1882.

L. 9401. (1864 3—3)

C. k. sąd powiatowy Bocheński ogłasza, iż w dniach: 7 maja, 11 czerwca i 16 lipca 1883, każdym razem o godzinie 10 przed południem, przeprowadzi na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia sum 137 zł. 27 ct i 122 zł. 36 ct. z pn. przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej w Słomce położonej wyk. hip. l. 9 objętej, Zofii Baranowej własnej.

Cena wywołania wynosi 500 zł. a zakład 50 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny są w tutejszejszej registraturze do przejrzenia wyłożone.

Bochnia, dnia 24 stycznia 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 75. (2602 3—3)

C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem strony interesowane mające jakiekolwiek do Aleksandra Paczowskiego, byłego zastępcy c. k. notaryusza Stanisława Znamirowskiego w Gorlicach, z tytułu urzędowania jego pretensye, aby takowe w przeciągu sześciu miesięcy licząc od ostatniego zamieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" do Izby notaryalnej w Krakowie na piśmie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu. dewinkulacya złożonych jako kaucya Aleksandra Paczowskiego papierów wartościowych i zwrot takowych jemu zarządzony zostanie.

Kraków, dnia 13go kwietnia 1883.

L. 7381. (2645 3—3)

C k. wyższy sąd krajowy we Lwowie postanowił dodatkowowo do ustanowionych już uchwałą z dnia 16 stycznia 1883 l. 33268 znawców do ocenienia przedmiotów wywłaszczenia na rzecz kolei żelaznych ulec mogących na rok 1883, jeszcze zamianować znawcami:

I Z zawodu gospodarstwa wiejskiego:

1. Zenona Nowosieleckiego, dzierżawcę dóbr w Kniażycach w powiecie sądowym Niżankowieckim.
2. Aleksandra Stojałowskiego, właściciela realności w Stryju.
3. Władysława Rojeckiego, dzierżawcę dóbr w Pieczygórach w powiecie sądowym Sokalskim.
4. Kornela Żurowskiego, przełożonego obszaru dworskiego w Woskowcach powiecie sąd. Borszczowskim.
5. Kazimierza Rożnikiewicza, przełożonego obszaru dworskiego w Jezierzanach w powiecie sąd. Borszczowskim.
6. Henryka Karczewskiego, dzierżawcę dóbr Konotop w pow. sąd. Sokalskim.
7. Aleksandra Rodakowskiego, właściciela dóbr w Jezierku w pow. sąd. Monasterzyskim.
8. Feliksa Praszałowicza, dzierżawcę dóbr w Jankowcach w powiecie Liskim.
9. Ryszarda Janickiego, dzierżawcę dóbr Łoszniowa w powiecie sąd. Mikulinieckim.
10. Tytusa Siedleckiego, dzierżawcę dóbr w Chmielówce powiat. sąd. Wiśniowczyk.
11. Alojzego Morawskiego, dzierżawcę dóbr Semenowa w powiecie sąd. Trembowelskim.
12. Wincentego Nowosieleckiego, właściciela dóbr w Wojkowie w pow. sąd Birczańskim.
13. Włodzimierza Swierzawskiego, rządcę dóbr w Załoścach.
14. Hieronima Sikorę, właściciela dóbr w Białkońcach w pow. Zborowskim.
15. Władysława barona Brunickiego, właściciela dóbr w Krowicy hołodowskiej powiat Niemirowski.
16. Czesława Lekczyńskiego, właściciela dóbr w Remenowie w powiecie Kulikowskim.
17. Jana Bogdańskiego, likwidatora przy towarzystwie ubezpieczeń we Lwowie.
18. Henryka Głowackiego, właściciela dóbr we Lwowie.
19. Franciszka Ziemiańskiego, właściciela realności w Bouszowie w powiecie sąd Bursztyńskim.
20. Tadeusza Chrząszcza, właściciela dóbr w Słowicie w powiecie sąd. Gliniańskim.
21. Mieczysława Paygerta, właściciela części dóbr Krzywenkie w pow. Husiatyńskim.
22. Antoniego Brzuszkiewicza, przełożonego obszaru dworskiego w Chorostkowie w powiecie Kopeczynieckim.
23. Jana Ohanowicha, właściciela dóbr w Miłowaniu w powiecie Tłumackim.
24. Józefa Mieczkowskiego, właściciela dóbr w Torpiłówce powiecie Nowosieleckim.
25. Zdzisława Joungę, dzierżawcę dóbr Zapałowa w powiecie Lubaczewskim.
26. Jana Nowakowskiego, właściciela realności w Besku w powiecie Rymanowskim.

II W zawodzie leśnictwa:

1. Mojżesza Eichstettera, pensyonowanego c. k nadleśniczego w Gródku.
2. Antoniego Romańskiego, egzaminowanego leśniczego w Winnikach.

III Z grona fabrykantów:

Jana Pachmana, właściciela realności i fabrykanta kotłów w Stanisławowie.

Zarazem podaje się do powszechnej wiadomości, że mianowani uchwałą z dnia 16 stycznia 1883 l. 33268 znawcami Wilhelm Palmarin i Władysław Młodkowski powierzonego im urzędu dla słabości nie przyjęli, i że mianowanie Szymona Freunda znawcą, cofnięto uchwałą z dnia 27 lutego 1883 l. 3364.

Z c. k. wyższego sądu krajowego

Lwów, dnia 28 marca 1883.

Z. 508. (2636 3—3)

Das k. k. Bezirksgericht in Czortków bringt hiemit zur Kenntniß daß Izak Seidmann und Mayer Pohorile gegen die unbenannten und dem Leben und dem Wohnorte nach unbekannten Erben nach Markus Jekel und Miterben des Samuel Jekel hiergerichts am 10 Jänner 1883, Z. 508 eine Klage wegen Extabulirung der Sume von 1150 fl. CM. aus dem Aktivstande der Realität CNr. 104 in Czortków eingebracht haben, daß in Folge dessen zur mündlichen Verhandlung der Termin hiergerichts auf den 26 April 1883 um 10 Uhr Vormittags festgesetzt und zur Vertretung dieser dem Leben und dem Wohnorte nach unbekannten Erben ein Curator ad actum in der Person des adw. Dr. Czarzkowski bestellt wurde. Die belangten Erben werden somit auf den obigen Termin mit dem vorgeladen, daß sie dem bestellten Curator ihre Behelfe mitzutheilen oder dem Gerichte einen anderen Vertreter nahmhaft zu machen haben als sonst die nachteiligen Folgen sie sich selbst zuzuschreiben müßten.

K. k Bezirksgericht

Czortków, 24 Jänner 1883.

L 8612. (2646 3—3)

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że Karol Morwitz reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19 lutego 1883 l. 2077 notaryuszem w Ustrzykach dolnych zamianowany, złożył dnia 10 kwietnia 1883 przysięgę na urząd ten przepisaną i urzędowanie swe może rozpocząć.

Z c. k wyższego sądu krajowego

Lwów, dnia 11 kwietnia 1883.

L. 12353. (2628 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Sniatynie ustanawia w sporze Herscha Rapaporta przeciw Janklowi Rosenstock o zapłacenie kwoty 50 złr. a. w. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego, kuratora w osobie adwokata Dra Schaefera w Śniatynie, pozew do l. 10363 doręcza kuratorowi i do rozprawy wyznacza termin na dzień 12 maja 1883 o 9 godzinie przed południem.

O czem się pozwanego Jankla Rosenstock przez edykta zawiadamia z dodatkiem, by ustanowionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania własnej winie przypisać musi.

Śniatyn, 20 marca 1883.

L. 20066. (2691 1—3)

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 22 marca br. l. 6859 reambulacya odnogi galic. kolei transwersalnej, na przestrzeni Żywiec Zwardon-(Czacza) od km. 0 do km. 27·145 rozpocznie się na dniu 7go maja rb. w Zabłociu i trwać będzie bez przerwy aż do zupełnego ukończenia.

Wykazy gruntów, które pod tę kolej zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącemi planami w urzędach gminnych w Zabłociu, Wieprzu, Radziechowie, Cięcinie, Cisku, Milówce, Rayczy, Rycerce i Soli przez 14 dni do publicznego przejrzenia i ogłoszone też zostaną w każdej gminie termina, w ktorych komisya czynność swoją sprawować będzie.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wnoszone być mogą w przeciągu dni 14 w Żywieckiem c. k. Starostwie, lub też przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów. dnia 13 kwietnia 1883.

L. 813|pr. (2676)

Jego Ekscelencya Prezydent c k. sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował reskryptem z dnia 9 kwietnia 1883 l. 2084 przewodniczącym trybunału sadu przysięgłych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie na III. kadencyę sądów przysięgłych w r 1883. JWgo Aleksandra Kaweckiego c. k radcę sądu krajowego wyższego, przewodniczącego w oddziale karnym c k. sądu krajowego, zastępcami zaś przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego: Karola Ebnera, Eliasza Haleczkę. Ludwika Morę Korytowskiego i Stanisława Szpora, co się w myśl §. 301 ustawy z dnia 23 maja 1873 nini jszem do wiadomości podaje z nadmienieniem, że III kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się posiedzeniem 4go czerwca 1883 o godzinie 9 rano w gmachu sądowym przy ulicy Senackiej w sali na I piętrze.

Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego.

Kraków, 14 kwietnia 1883.

Księgi gruntowe.

L. 32|h. (2689)

C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej dla gminy „Lednica górna, Lednica niemiecka, Mierziączka" w dniu 25 kwietnia 1883 rozpoczyna.

Każdy, mający prawny interes w zbadaniu stosunków własności i posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla zabezpieczenia swoich praw za stosowne uzna.

C. k. komisya hipoteczna.

Wieliczka, 17 kwietnia 1883.

Upadłości.

L. 5289. (2690 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Załoźcach ogłasza, że w konkursie do majątku M. Borucha Ostrowera do wyboru dwóch członków wydziału wierzycieli w miejsce zmarłych i jednego zastępcy wyznacza się termin na dzień 4 maja 1883 na godzinę 10 rano, na który ogół wierzycieli zwołuje.

Załośce, dnia 10 kwietnia 1883.

L. 1219. (2578 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach podaje do wiadomości, że wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Jana Bukowskiego właściciela domu, w Białej zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Jan Pawłowicz, c. k. sędzia powiatowy w Białej, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Ichheiser w Białej, ze substytucyą p. adw. dra Łazarskiego w Białej.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 10 maja 1883 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na który stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby o takowe nawet i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 7 czerwca 1883 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić i na posłuchaniu, w dniu 5 lipca 1883 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymają.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Wierzyciele, którzy w Białej lub w pobliżu nie mieszkają, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Białej zamieszkałego, w celu doręczania uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt zostałby kurator ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Wadowice, dnia 9 kwietnia 1883.

Doniesienia prywatne.

2269

Bilans
Towarzystwa zaliczkowego
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1882

w Lisku

Stan czynny:

Wypożyczone kapitały . .	33508 zł.	14	ct.
Wartość inwentaryalna . .	78 "	10	"
Wartość druków . . .	30 "	—	"
Zaliczki procesowe . . .	81 "	93	"
Gotówka z końcem r. 1882	201 "	83	"
razem	33900 zł.	—	ct.

Stan bierny:

Udziały członków . . .	5713 zł.	78	ct.
Wkładki na rachunek bieżący	26364 "	66	"
Fundusz rezerwowy . . .	756 "	—	"
Procenta pobrane na r. 1883	300 "	46	"
Nadwyżka należytości stemplowej		27	"
razem	33135 zł.	17	ct.
Pozostaje zysk	764 zł.	83	ct.

Próba:

Przychód:			
Procenta pobrane . . .	3015 zł.	2	ct.
Zwrot kosztów administrac.	71 "	28	"
razem	3086 zł.	30	ct.
Rozchód.			
Procenta wypłacone .	1635 zł.	92	c
" zwrócone . . .	16 "	45	"
" na r. 1883 pobrane	300 "	46	"
Na koszta administracyi	368 "	64	"
razem	2321 zł.	47	ct.
Czysty zysk	764 "	83	"

Na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia 18 lutego 1823 rozdzielono zysk:

Na dywidenty od udziału 4104 zł. 14 prc. .	574 zł.	56	ct.
Na fundusz rezerwowy .	20 "	—	"
" tantiemę Dyrekcyi .	60 "	—	"
" zwrot koszt. inwentarza	78 "	10	"
" podatek na rok 1883	26 "	17	"
" zapomogę ubogiej wdowie	6 "	—	"
razem	764 zł.	83	ct.

W Lisku dnia 18 lutego 1883.

Prezes **Studziński.**

Dyrektor **F. Maksymowicz.**

Kasyer **P. Szutran**

Kontrolor **Jan Jankiewicz.**

Obwieszczenie.

L. 2770. (2672 2—3)

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcz niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw kapitał w sumie 23.283 zł. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 23.400 zł. w. a. na hipotekę dóbr Kąty i Łęki w powiecie Brzeskim położonych, p. Leonarda Rogoyskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1882 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, azeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi mianowicie licytacyi rzeczonych dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, d. 14 kwietnia 1883.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fab papieru „Schlögl"